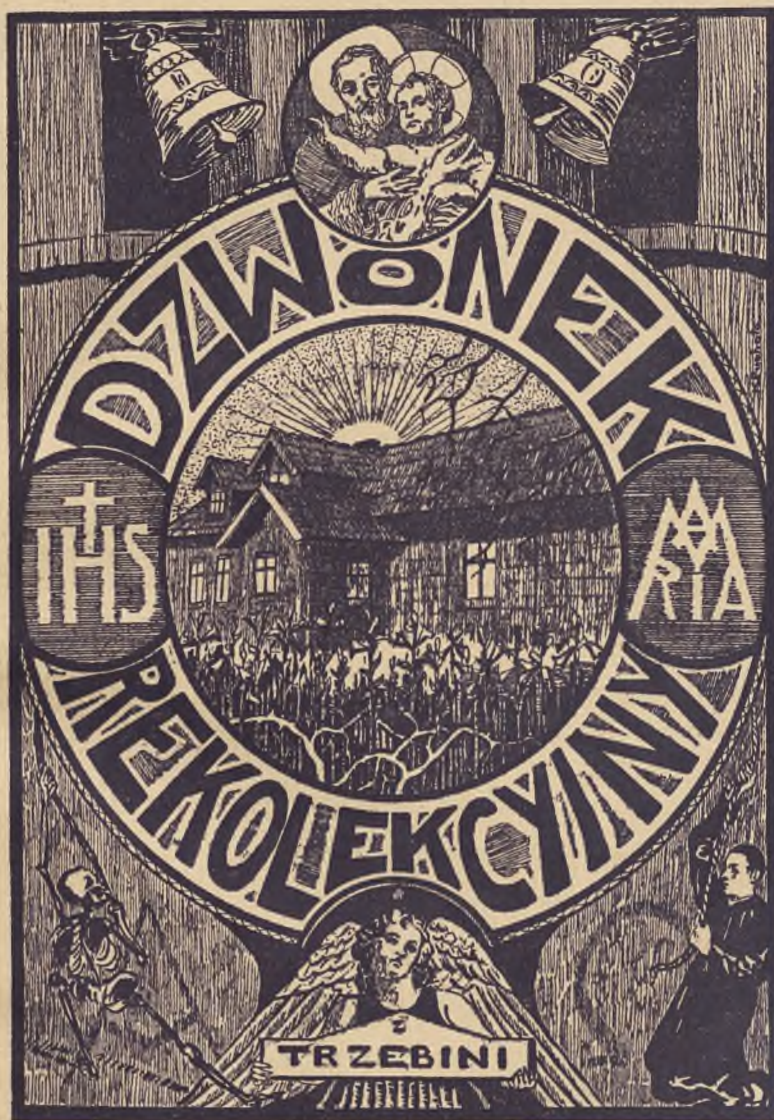
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 4. LUTY 1931. Nr. 2.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedynczy Nr. 30 gr.
Adres wydawcy i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia [Woj. Krak.]

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6 — Telefon 144-65.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE ODPRAWILI:

Bachowice: Katarzyna Kolcówna. — **Balice:** Wiktorja Pieniążkówna, Bronisława Pieniążkówna. — **Bytom:** Albina Nowakówna. — **Częstochowa:** Marja Hamburgowa. — **Chorzów:** Aniela Komczyk. — **Chropaczów:** Elżbieta Czechówna. — **Dąbrowa Górnicza:** Marja Połudkiewicz, Aniela Wyrodek, Julja Piętka. — **Dobczyce:** Antonina Zbroszkówna — **Dulowa:** Wiktorja Stawarz. — **Dwory:** Julja Pędziwiatr, Anna Stachurówna, Agnieszka Brymiarska, Helena Jędrysikówna. — **Jaworzno:** Bronisława Woźniak, Marja Kurpesowa. — **Katowice:** Marja Miłek, Jadwiga Porombka, Gertruda Kajdan. — **Kąty:** Jadwiga Pierzchała. — **Kraków:** Helena Kaczmarczyk, Katarzyna Kamela, Felicja Kowalska, Mieczysława Polek, Wiktorja Ludwinowa, Helena Trojnowska. — **Królewska Huta:** Elżbieta Walczuch, Monika Chrzcząszcz, Marta Owczarek, Marja Przybilla, Paulina Rożczyk, Anna Wichary. — **Krzeszowice:** Barbara Korfelowa, Katarzyna Kłeczkowa. — **Lipnik:** Sommerówna. — **Łagiewniki:** Jadwiga Chudoba. — **Maczki:** Anna Frydrychówna. – **Michałkowice:** Katarzyna Solek, **Mikołów:** Bronisława Kołodziej. **Modrzejów:** Apolonja Porębska. **Mysłowice:** Joanna Burczyk, Franciszka Gąsiorówna, Marja Sodzawiczna, Anna Janota, Zofja Broczówna. **Myślenice:** Joanna Grochowiecka. **Paczółtowice:** Marja Puchałowa, Marja Przybylska, Tekla Strzelichowska. — **Biasowice:** Marja Kocurkówna, Praszka: Wiktorja Świerzewska. **Rzeszów:** Walerja Melko. **Rozdzień:** Helena Gładkówna, Pelagja Ciesielska, Weronika Świdrówna, Tusińska Marja, **Ewa** Likusówna. **Rybnik:** Marja Grimm, Agnieszka Chwałczyk, Elżbieta Sobala. **Bielszowiec:** Gertruda Skibianka. **Rajsko:** Ludwika Majewska. **Szarlej:** Rozalja Majdowska, Paulina Ordonówna, Anna Korbel, Wiktorja Kaczmarczyk. **Sosnowiec:** Emilja Trzepska, Wanda Ścibielska, Marja Percówna, Marjanna Kubinek, Marja Sinkowska, K. Salopowa, Walerja Jeleniowa, Leokadja Wilczyńska. **Spytkowice:** Marja Górecka, Teresa Sołtys, **Trzebinia:** Marja Okrutniakówna. **Warszawa:** Jadwiga Zając. **Wielkie Piekary:** Magdalena Gajdas, Klara Kasprzyk, Monika Franiel, Helena Wilk, Agnieszka Kotuła, Katarzyna Wiecha, Anna Słota, Franciszek Pudlik, Klara Szober, Katarzyna Dąbek, Helena Ryś, Franciszka Urbańczyk, Józefa Lach, Marja Blaszek, Marja Wodarczyk, Katarzyna Flakówna, Katarzyna Mędralówna, Katarzyna Schaeferówna. **Witanowice:** Anna Ćwiertnia. **Żyki:** Marja Górna.

DŁUG zaciągnięty na budowę i urządzenie Domu Rekolekcyjnego nie jest spłacony,
a z powodu zwiększającej się frekwencji bardzo jest pożądane wykończenie pojedynczych pokoików.

Prosimy gorąco zainteresowanych i sprzyjających sprawie o nadsyłanie ofiar.

Wszystkim, którzy okazują nam swą pomoc, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Na pożegnanie kolendy.

W nędznej szopie urodzony,
Żłób mu za kolebkę dano.
Cóż jest, czem był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy! Was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami [1])

PAN JEZUS, Zbawiciel świata wśród nędzarzy! Wyraźnie nam to przypomina kolenda. Narodził się wśród biednych, sam w ostatniej, skrajnej nędzy, bo w stajni i w żłobie.

Ale czemu tak się rodzi Bóg wcielony? Czemuż Go witają najpierw biedacy i prostacy? Czyż On nie przyszedł dla bogatych i inteligentnych?

Otóż Zbawiciel przyszedł dla wszystkich. On jest Panem i Ojcem wszystkich. On chce zbawić wszystkich. Toteż wkrótce po pasterzach, po biednych i prostych ludziach, przyjdą do Niego bogaci i inteligentni. Jezus woła do siebie ubogich i bogatych, prostaków i wykształconych, wielkich i małych, szczęśliwych i cierpiących.

Ale przychodzi w nędzy i wśród biedaków i tę prostotę tę biedotę przypuszcza do siebie najpierw, boć ta nędzota i biedota potrzebuje więcej, niż bogaci i szczęśliwi, pomocy i pociechy Swego dobrego Boga-Człowieka, bo ta biedota jest nieraz rozgoryczona



[1]) Z kolendy: „Bóg się rodzi“.

swem cierpieniem, bo się w swej nędzy i w swem poniżeniu nieraz uprzedza do wszystkiego i do wszystkich, do ludzi, a czasem i do samego Boga. Więc dobry Jezus chce tę biedotę pocieszyć, podźwignąć i uszczęśliwić!

Właśnie w czasie karnawału, w czasie hucznych zabaw, balów i tańców, wśród uciechy i zbytków, warto się zastanowić nad potrzebami tych nędznych, biednych i nieszczęśliwych, co w suterenach, na poddaszach, może i w stajniach, nietylko nie mają zabawy wielkiego świata, ale i kawałka chleba do ust swoich. Bo jeśli dla nich przychodzi Zbawiciel i wśród nich w nędzy się rodzi, to i my o nich zapominać nie możemy.

Mówi się dziś wiele i pisze coraz częściej o „Akcji katolickiej", zaleconej przez samego Ojca św. Piusa XI. i propagowanej przez cały Episkopat świata katolickiego, a u nas w ostatnich dniach przez J. Em. Księdza Kardynała-Prymasa, ale ta **„Akcja katolicka" musi iść drogą „akcji społecznej" i „akcji charytatywnej"!** My musimy czemprędzej zrozumieć żłóbek i słowa kolendy, które nam nakazują nietylko modlić się do maleńkiego Zbawiciela i cieszyć się Jego do nas przybyciem, ale my musimy iść do biednych, cierpiących i poniżonych, my musimy zniżać się do biedoty i prostoty, my musimy zanieść im sprawiedliwość przez „akcję społeczną", a „miłosierdzie" przez „akcję charytatywną".

Jak palącą jest dziś na świecie potrzeba budzenia wiary i pobożności, jak naglącą jest sprawa misyjna wśród pogan i unijna wśród heretyków i schizmatyków, tak i to niemniej palącą i naglącą jest potrzeba materjalnego i moralnego dźwigania nędzarzy i biedaków, tych klas niższych i nieraz upośledzonych.

Czyż nie pierwszy Zbawiciel świata szedł do tych biednych i cierpiących? Kiedy się między biedotą narodził i pasterzy pierwszych wezwał przez anioła do Żłóbka, czyż nie spełniał wówczas prócz akcji zbawienia, także akcji społecznej i charytatywnej, akcji sprawiedliwości i miłosierdzia?

Za przykładem Salwatora szli święci, jak n. p. św. jałmużnik, Wincenty à Paulo, który krzepił i ducha i ciało nędzarzy, szedł św. Jan Boży, który w szpitalach i poza niemi, ratował biednych i cierpiących chorych, szedł u nas niedawno temu zmarły, wielkiej pamięci Brat Albert, założyciel Braci Albertynów i Sióstr Albertynek, którzy się otaczają największą i — że tak powiem — najwstrętniejszą nędzotą, żebrakami i włóczęgami, wykolejeńcami i wyrzutkami społeczeństwa.

Dziwimy się, że ta biedota w wielkich miastach tak prędko daje się uwieść ruchowi rewolucyjnemu, że słucha agitatorów radykalizmu i sekciarstwa, że stroni

od wiary i pobożności, że odeszła od Boga i Kościoła. Ale bo też do nich trzeba iść, trzeba im nieść sprawiedliwość i miłosierdzie, trzeba im pomóc i osłodzić życie, trzeba ich pouczyć i dźwignąć, trzeba w tej akcji, w tem dobrem apostolstwie uprzedzić akcję wrogów i ich złe, szatańskie apostolstwo. Wówczas oni będą nasi i będą należeć do Boga i Kościoła.

To jest właśnie „Akcja katolicka“, idąca drogą „akcji społecznej“ i „akcji charytatywnej“, drogą sprawiedliwości i miłosierdzia!

Rozumieją to już dziś dobrze katolicy świeccy i kapłani na przedmieściach Paryża i Londynu. Sam J. Em. Ks. Kardynał Hlond opowiadał mi, że ciężką pracę mają tam Księża Salezjanie i inni kapłani, że jednak idzie ona naprzód, że pozyskuje się wiele dusz Kościołowi. Praca ta nie powinna była leżeć odłogiem, — tam było wiele zapomnienia i zaniedbania. Dziś już idą kapłani i świeccy katolicy do tej biedoty, a ci ludzie, do których się zbliżają, dziwią się temu, że „ksiądz między biednymi, a nie burżujami?“ 2). Czasem ci ludzie staną okoniem przeciw niosącemu im sprawiedliwość i miłosierdzie kapłanowi, lub świeckiemu apostołowi katolickiemu, ale powoli przekonują się, że oni chcą ich szczęścia i ich dobra, że przychodząc do nich, życzą im dobrze i pragną im pomóc. Kiedy Ks. Garrin na przedmieściu Paryża zbliżył się do robotników i ich rodzin, obrzucano go obelgami i wyzwiskami. Dzieci od niego uciekały. Kiedy raz proboszcz usiadłszy na kupie cegły, odmawiał brewjarz, dzieci zbliżyły się doń cichutko i ostrożnie, dotykały palcami jego sutanny i następnie uciekały ile sił w nogach wołając: Dotknąłem się proboszcza, on nie taki zły 3). Znikną uprzedzenia powoli, przy stałem i wytrwałem zbliżaniu się do tych ludzi.

W Londynie, też na przedmieściach, jeden z proboszczów sprzedał meble, by ratować od głodu biedną rodzinę, inny nie palił w piecu dlatego, że jego biedacy też nie mieli opału i marzli, a inny proboszcz zastępował swego parafjanina — kelnera przy jego pracy, by ten mógł zaopiekować się chorą żoną.

I u nas w Polsce idą zacni kapłani i dobrzy świeccy katolicy do tej biedoty i nędzoty, idą z akcją społeczną i charytatywną, idą ze sprawiedliwością i miłością, ale tego jeszcze za mało! Za mało, zwłaszcza po miastach i przedmieściach, za mało i po wioskach i gminach.

Więc to właśnie na karnawał dobra refleksja i korzystne pożegnanie kolendy! Wśród figielków zapustowych, wśród uciech i maskarad, pomyślmy o najbiedniejszych. I im się należy „radość życia“ i oni powinni się cieszyć. Wszak bogatymi, przynajmniej w tem znaczeniu, by mieć to, co konieczne do życia, i szczęśliwymi wszyscy być

2. Ks. Marceli Kossakowski — „Duszpasterstwo w środowiskach robotniczych“ Głos Kapłański. 3, tamże.

pragną i do tego mają naturalne, ludzkie prawo. Gdybyśmy posłuchali św. Bazylego, dowiedzielibyśmy się, że przeznaczeniem dóbr doczesnych jest, aby służyły człowiekowi, jako środek do utrzymania życia, 4) że można ich dobrze używać, bo „dla tych, którzy ich dobrze używają, są narzędziem cnót“, 5) a biada bogaczom, źle używającym, gdyż dla nich są one „zasadzką na duszę, przynętą śmierci, źródłem wojen i krwawych bojów, zabójstw, nienawiści, zawiści, krzywoprzysięstw, potwarzy, kłamstw“ 6). — Więcej trzeba zwracać uwagę na dobra wieczne, ale i doczesne są od Boga, są dla człowieka i to nie tylko bogato urodzonego i uprzywilejowanego, lecz dla każdego dziecka Bożego na tej ziemi. Więc upomina bogatych św. Jan Chryzostom i wielu innych świętych i uczonych mężów, żądając sprawiedliwości i miłosierdzia dla biedniejszych, wzywając przedewszystkiem majętnych do wypełnienia obowiązków względem biedoty i nędzoty.

Jeżeli zapanuje w świecie bezwzględny kapitalizm, jeśli drogą liberalizmu ekonomicznego, niepomny na naturalne prawa ludzi i na dekalog, **będzie gromadził w jednych rękach kolosalne majątki, nie dając biedniejszym sposobności do zarobkowania i utrzymania, to może przyjść do wielkiej katastrofy.**

Profesor Wędkiewicz powiada, że świat stanął na rozdrożu, że rozwój potężny kapitalistycznej gospodarki, popartej tanią filozofją amerykańską, wiedzie do wyjaskrawionej walki klas. Koniec... Albo burżuazja ujarzmi robotników, nastąpi podporządkowanie ubogich duchem i ciałem, potentatom nowej arystokracji intelektualnej i materjalnej. Albo też dojdzie do dyktatury proletarjatu, która w pożodze krwi i zniszczenia zatopi dzisiejszych mistrzów kultury... W tym celu trzeba przełamać materjalistyczne nastawienie intelektualizmu i „ożywić religijne źródła kulturalnej twórczości“. **Bez religijnego i moralnego odrodzenia, nie można marzyć o odrodzeniu ludzkości.**

Więc idźmy do tych, wśród których na świat przyszedł Zbawiciel, w biedzie i nędzy, jak wspomina kolenda, idźmy do nich w imię akcji społecznej i charytatywnej, idźmy ze sprawiedliwością i miłością, a lepiej będzie na świecie, a zapanuje prawo Boże, miłość stanów i trwały pokój na ziemi!

O, jakbym pragnął, by taka refleksja z okazji pożegnania kolendy i odbywającego się karnawału, weszła w umysły i serca ludzkie, by się nad tem zastanowili wszyscy, by odprawiając rekolekcje zamknięte, pomyśleli o ludzkiem i Bożem prawie, by zrozumieli, że nie wystarczy tylko się modlić i sakramenty św. przyjmować, że owocem rekolekcyj ma

---

4. Hom. VII. 7, 5. Hom. XI. 5. 6. Hom. VII. 6.

być czyn katolicki, że mamy iść do biednych ze sprawiedliwością i miłosierdziem, że i tym biednym i nawet najbiedniejszym należą się dobra materjalne i duchowe, że i oni powinni pójść na chwilę rozkosznej rozmowy z Bogiem w domu rekolekcyjnym, że jeżeli ich nie stać na trochę grosza dla pokrycia odpowiednich wydatków, to bogatsi są zobowiązani przyjść im z pomocą, że jeżeli im trudno oderwać się od domów i zajęć, to trzeba im urządzić w ich miejscowościach „na pół zamknięte“ rekolekcje (Halbgeschlossene - Exerzitien), jak to czyni już dawno zagranica, lub nawet t. zw. „uliczne rekolekcje“ (Strassen - Exerzitien), polegających na tem, że ktoś z dzielnych i apostolskich katolików zaprasza kapłana i znajomych do siebie, a ksiądz pogadankami rekolekcyjnemi pociąga przy tej sposobności do wiary, do Boga i Kościoła nawet najobojętniejszych, właśnie z pośród tej biedoty i nędzoty.

Idźmy więc na rekolekcje zamknięte i ułatwiajmy je biednym i poniżonym przez zachętę i pomoc finansową, a spełnimy wielkie dzieło „Akcji katolickiej“, a zbliżymy się do biedoty i nędzoty, jak się do niej zbliżył sam Zbawiciel, a **pomożemy jej,** pocieszymy ją i uszczęśliwimy, a pozyskamy ją dla Boga i ludzi!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Rekolekcje Zamknięte

odbędą się

W domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Kapłanów: rozpoczęcie 26 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 stycznia rano.

Dla Panien z Sodalicji Marj.: rozpoczęcie 30 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 3 lutego rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 4 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 lutego rano.

Dla Wdów: rozpoczęcie 11 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 lutego rano.

Dla Niewiast z III. Zakonu: rozpoczęcie 19 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 lutego rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 25 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 1 marca rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 4 marca o godz. 8 wieczór zakończenie 8 marca rano.

Przedślubne dla Panien: rozpoczęcie 9 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 marca rano.
Dla Panien z III. Zakonu: rozpoczęcie 18 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 marca rano.
Dla Pracownic plebańskich: rozpoczęcie 24 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 marca rano.
Dla Abiturjentek: rozpoczęcie 7 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 kwietnia rano.
Dla Panien do 30 lat: rozpoczęcie 13 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 17 kwietnia rano.
Dla Kapłanów: rozpoczęcie 20 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 kwietnia rano.
Dla Matek: rozpoczęcie 28 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 maja rano.
Dla Wdów: rozpoczęcie 3 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 7 maja rano.
Dla Panien: rozpoczęcie 17 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 21 maja rano.
Dla Mężczyzn z III. Zakonu: rozpoczęcie 25 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 29 maja rano.
Dla Młodzieży żeńskiej (S. M. P.): rozpoczęcie 4 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 czerwca rano.
Dla Niewiast: rozpoczęcie 10 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 czerwca rano.
Dla PP. Organistów: rozpoczęcie 17 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 czerwca popoł.
Dla Sodalisów - Pomaturzystów: rozpoczęcie 20 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 czerwca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, **dostaje się na miejscu,** w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy Panie, które przyjeżdżają na rekolekcje, by były łaskawe przybywać w dłuższych sukienkach, niekolorowych pończochach i bez dekoltów.

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.



W górne sfery!

Lećmy, lećmy, w górne sfery,
Kędy słońce blask swój sieje,
Kędy błyszczą nam nadzieje —
Nowej życia ery.

Wszak na ziemi my pielgrzymi,
Krótkie nasze bytowanie,
Ledwo czasu nam tu stanie —
By się stać lepszymi.

Więc nie traćmy ani chwili,
By się wzbić ponad tłum szary,
Nie żałujmy swej ofiary —
Stać się Bogu mili.

Bo od Niego nasze życie,
Które znowu zwrócić trzeba,
A od ziemi aż do nieba —
Jedno serca bicie.

Niech się ciało w trudy wprzęga,
Niech się czoło potem zrosi,
A duch wolny niech się wznosi —
I ku niebu sięga.

Aniela Juszczakówna.

Poznań, dnia 16. XI. 1930 r.

Orędzie
Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski
w sprawie Akcji Katolickiej.



Em. Ks. Kardynał - Prymas August Hlond, wydał do wiernych swych diecezyj orędzie w sprawie Akcji kotolickiej następującej treści:

„Kochani Diecezjanie!

Przy różnych okolicznościach zabierałem głos i z otwartością omawiałem położenie wiary i Kościoła w kraju. Podnosiłem niewątpliwie poprawę wewnętrznych stosunków kościelnych i radosne objawy wznawiającego się ducha Chrystusowego o pierwotnej sile i czystości. Odsłaniałem zarazem błędy i szkody, odkrywałem niedomagania, wskazywałem na źródła, z których się po kraju zło rozlewa. Podkreślałem potrzebę ogólnego wysiłku odrodzeniowego i zaznaczałem, że powinien on się dokonać wspólnym czynem duchowieństwa i świeckich, bo sprawa Boża obowiązuje zarówno hierarchję, jak ogół wiernych. Zapowiadałem powołanie zorganizowanej armji działaczy Chrystusowych, która przy świątobliwem życiu, pełnić będzie służbę apostolstwa świeckich w Akcji katolickiej.

Nie zapowiadałem nic nowego. Apostolstwo świeckich było cechą pierwotnych gmin kościelnych. Do niego powołane zostały w ciągu wieków trzecie zakony, sodalicje marjańskie i inne niezliczone zrzeszenia, zrodzone z wytężonej myśli religijnej. Gdy zaś z biegiem czasu idea ta pod wpływem nieprzychylnych chrześcijaństwu wypadków i prądów osłabła i do tego doszło, że ogół wiernych mało zajmowały zagadnienia wiary i interesu Kościoła, które uważać zaczęto za wyłączne prawo i obowiązek stanowy duchowieństwa, wzywali raz po raz Papieże katolików do zorganizowania się dla podtrzymania gasnącej w świecie myśli Bożej. Od Papieża Leona XIII. mnożą się znamienne oznajmienia i wskazówki Stolicy Świętej w tym przedmiocie.

Ojciec św. Pius XI, snując myśl swych Poprzedników, ustalił ostatecznie zadania Akcji katolickiej i ściśle oznaczył jej stosunek do Kościoła. Celem Akcji katolickiej ma być współpraca świeckich z hierarchią dla odnowienia świata w Chrystusie. Jak święte i rozległe jest Boskie posłannictwo Kościoła, tak szerokie i uświęcone są dziedziny Akcji katolickiej. Dostosowując się do warunków i uwzględniając potrzeby bieżącej chwili, ma Akcja katolicka wprowadzać Chrystusa w życie jednostki i w rodzinę, w powikłane zagadnienia i formy nowoczesnego życia zbiorowego i we wszystkie czynniki cywilizacji chrześcijańskiej.

Po długich i szczegółowych przygotowaniach także w Polsce przystępuje w tej chwili do swych zadań Akcja katolicka pod kierownictwem stałej Komisji Episkopatu. W Poznaniu ustanowiona została jej Centrala Krajowa pod nazwą:

Naczelny Instytut Akcji katolickiej, do którego weszli: jako prezes hr. Adolf Bniński, a ks. dr. Stanisław Bross jako dyrektor. Równocześnie odbywa się po diecezjach przegląd ugrupowań, które tworzyć mają pierwsze kadry Akcji katolickiej. Od stycznia roku przyszłego wychodzić zacznie jako pismo miesięczne jej organ p. t. „Ruch Katolicki".

Ani ustawy, ani technika stowarzyszeniowa, a tem mniej sztywność organizacyjna lub martwota rutyny, nie stworzą cudu zmartwychwstania. Akcja katolicka nie może być pustką ani bezczynem, lecz kuźnią myśli, porywów i pracy. Nie ma ona nic wspólnego z ciasnotą myśli, z jałowemi formami, ze stęchlizną sporów i uporów. Zrzeszenia wejdą przez bramę akcji katolickiej na słońce Boże, na bezbrzeżne łany Kościoła w przeobfite, a dojrzałe żniwo



Rekolekcje zamknięte w Trzebini dla mężczyzn 28. XI. — 2. XII. 1930.

Chrystusowe. Jakaż je tam czeka praca błogosławiona! Jeżeli dobrze pojmą swą rolę, jeżeli przestaną być organizacjami dla siebie, a poczują się armją Chrystusową, nietylko nie sprzeniewierzą się swoim celom, ale je uświęcą i w wyższym stopniu spełnią. Na gruncie wspólnej pracy dla Królestwa Chrystusowego nie zatracą swego odrębnego ustroju, ani swej samodzielności, ani swych cech charakterystycznych, ale zyskają na powadze, na pewności kierunku i na siłach. Akcja katolicka nie będzie ich krępowała, lecz je ożywi i wzmocni. W ukochaniu wspólnej świętej sprawy będą z sobą współzawodniczyć w rzeczywistych wartościach, bez próżnego przesadzania się w zewnętrznych pozorach. Zdala od intryg, zazdrości i fałszu walczyć będzie Akcja katolicka w wzajemnem zaufaniu i głębokiej odpowiedzialności wszystkich za wszystko, nie o doczesne wawrzyny, lecz o zwycięstwo prawdy Chrystusowej i Jego prawa.

Kochani Diecezjanie! W tej powszechnej mobilizacji pod znakiem Chrystusa, wasze miejsce tam w organizacjach katolickich, które po waszych parafjach już istnieją i jeszcze powstawać będą. W nich zaostrzycie swój zmysł katolicki, uświadomicie sobie lepiej potrzeby sprawy Bożej, wyszkolicie się w gorliwości i pracy apostolskiej. Starczy tam miejsca dla wszystkich i starczy dla wszystkich praca.

Wieńcem wyćwiczonych szeregów otoczcie swych księży proboszczów, którzy prowadzą was do Boga w poczuciu strasznej odpowiedzialności za wasze dusze, za wiarę, za Kościół. Akcja katolicka, to zasadniczo zawsze i wszędzie nic innego, jak apostolska współpraca świeckich z hierachją, czyli z duchowieństwem. A więc wy współpracujcie ze swymi księżmi proboszczami — nie żądajcie, aby było odwrotnie lub inaczej. Bądźcie im zawsze pomocą, nigdy przeszkodą, nigdy utrudnieniem ani krzyżem.

Miejcie zawsze na uwadze właściwy cel Akcji katolickiej. Nie jest ona żadną sprawą partyjną i nie ma na celu zdobywania władzy politycznej. Nie jest modą, zbytkiem organizacyjnym, zabawką, demonstracją. W każdym szczególe pracy pamiętajcie, że budujecie Królestwo Chrystusowe, a Królestwo Chrystusowe to łączność wewnętrzna duszy z Bogiem przez życie łaski i publiczna łączność narodów z Chrystusem przez uznanie i uszanowanie Jego praw i nauki. Katolicyzm Akcji katolickiej, jej organizacyj i członków powinien być katolicyzmem pełnym, żywym, iżby do bohaterstwa sposobił szeregi, porywał opieszałych, nawracał błądzących, pozyskiwał niewierzących, ubezwładniał wrogów. Dlatego Akcję katolicką zacząć musimy od siebie i naprzód w sobie ją z gruntu przeprowadzić.

W tej wielkiej sprawie byłoby kapitalną pomyłką spodziewać się jakichkolwiek skutków bez łaski Bożej i bez modlitwy. Do całej dziedziny Akcji katolickiej odnosi się przestroga Zbawiciela, że bez Niego nic, zgoła nic zdziałać nie możemy. Apostolstwu musi przeto towarzyszyć korna modlitwa, aby nie było bezowocne i próżne. „Przyjdź Królestwo Twoje" powinno być naszem ulubionem i serdecznem westchnieniem w całej tej pracy. A znamienną cechą pobożności apostołów Akcji katolickiej niech będzie życie eucharystyczne, połączone z mocnem nabożeństwem do Chrystusa Króla, głęboka cześć dla Najśw. Marji Panny, Wspomożycielki Wiernych i kult św. Wojciecha, Patrona Akcji katolickiej w Polsce.

„Łaska wam wszystkim, którzyście w Chrystusie Jezusie" (1. Piotr. 5, 14).
Poznań, dnia 29 listopada 1930 roku.

† August Kardynał Hlond.

Przebłysk Szczęścia.

(Moje wrażenia z pobytu w domu rekolekcyjnym w Trzebini).



Siedzi ptaszek na drzewie i ludziom się dziwuje, że najmędrszy z nich nie wie, gdzie się szczęście znajduje... Tak pisał poeta o tem, za czem gonimy wszyscy i czego wszyscy szukamy. Ptaszek jednak myli się, bo dużo ludzi wie, gdzie znajduje się szczęście, a mądrzy szukają go tam, gdzie ono naprawdę jest.

Są na ziemi miejsca, gdzie człowiekowi łatwiej czuć się szczęśliwym, gdzie oddycha pełniejszą piersią i czuje się spokojniejszym i dobrym. Takimi miejscami są wspaniałe dzieła przyrody, jak góry i morze, a prócz tego każdy z nas ma kącik czy jakieś ustronie, gdzie czuje się szczęśliwszym, niż gdzieindziej. Miejsca te dają nam rąbek szczęścia i samo wspomnienie o nich wzbudza w nas miłe i podniosłe uczucia.

Niektóre z takich miejsc każdy z nas zna i o ile możności stara się być w nich, ale wiele jest miejsc, które mogą nam dać dużo szczęścia i spokoju, a my ich nie znamy, lub też nie chcemy do nich iść.

W jednem z takich miejsc i ja byłem i piszę o tem, żeby zachęcić Czytelników i Czytelniczki do udania się do niego. Wielu z Was słyszało o tem miejscu, ale mało tam było.

Szczęście, to poznanie i odczucie prawdy. Każdy z nas wie, że prawdę najlepiej się widzi na osobności. Chrystus daje nam przykład, że żyć i dobrze czynić trzeba w życiu codziennem, w codziennych kłopotach i krzyku, ale rozmyślać i modlić się najlepiej w ciszy i na osobności. Turyści, którzy podróżują po górach, rozumieją to doskonale i jeśli który zajdzie sam na górę, lub w gęsty las i wie, że najbliższy człowiek jest oddalony o kilkanaście lub więcej kilometrów — wtedy czuje zadumę i odczuwa silniej Piękno i Prawdę.

Za jedno z takich zacisznych miejsc uważam dom rekolekcyjny. Zanim to nadmienię, podam kim jestem. Otóż jestem żołnierzem i pewnie niejeden z Czytelników mnie zna, bo od 10 lat szkolę ludzi do obrony Ojczyzny, to jest mój zawód i praca na chleb. Jestem również katolikiem, a więc żołnierzem Chrystusowym i odbyłem rekolekcje w domu rekolekcyjnym w Trzebini. Zobaczyłem tam rąbek Prawdy i dlatego, że kocham Was Wszystkich, więc daję dobrą radę, abyście też udali się tam przy najbliższej okazji.

Ktoś mi odpowie: Przecież i u nas są kościoły i u nas odbywają się rekolekcje, nie trzeba więc jeździć daleko i koszta ponosić, a jeszcze komu sprawiać kłopot. Na to odpowiem tylko tak „na chłopski rozum" i podam przykład:

Szedł ktoś przez miasto i zauważył, że zgubił 100 zł. Wraca więc i szuka ich. Ale ludzie go popychają, samochody trąbią na niego, jakaś dorożka potrąciła go. Zobaczył wreszcie o kilkanaście kroków swoje 100 złotych i biegnie do

nich — lecz właśnie w tej chwili ktoś je podniósł i schował do kieszeni. Nie pomogły prośby, nie pomogły zaklęcia ani powiedzenie, że nie ma pieniędzy na powrót do domu. Nie pomógł też policjant, bo ten, co znalazł, był człowiekiem złym i powiedział, że on jest ich właścicielem, a na właściciela powiedział, że chce mu niesprawiedliwie zabrać 100 zł., dodał jeszcze parę wymyślań i przekleństw.

Gdyby zguba nastąpiła w lesie, lub innem pustem i spokojnem miejscu, to właściciel znalazłby ją napewno.

Tak samo jest z rekolekcjami. Odprawiamy je w mieście, lecz po wyjściu z kościoła jakiś łobuz rzuci nam skórkę z cytryny za kołnierz, ktoś nieuważny nastąpi nam na największy nagniotek, ktoś ordynarny potrąci nas, a na dodatek sąsiadka nakręciła gramofon i ten drze się do drugiej w nocy — jakieś głupie „kawałki".

Wracasz z rekolekcyj na wsi i masz podobnie, a na dodatek, sąsiad wywrócił twój płot, o który niesłusznie się kłócił, że stoi na jego ziemi. Przez zrobioną w ten sposób dziurę przeszły gęsi, a on je „zajął" bo mu zboże z brzegu wyskubywały.

Kto potrafi zachować spokój w takich wypadkach? Tembardziej, że na upomnienie, sąsiad czy sąsiadka wybucha wyzwiskami i obelgami. W wielu wypadkach i ty może zaklniesz od djabłów, a wtedy djabeł przyleci i zabierze to, coś zdobył w kościele.

W domu rekolekcyjnym masz spokój i ciszę, a jeśli po powrocie ktoś da powód do kłótni, lub innego złego czynu, to wtedy nie łatwo wyprowadzi cię z równowagi i nie dasz sobie odebrać pokoju Chrystusowego, który przyniosłeś z rekolekcyj.

Jeszcze jedno porównanie nasunęło mi się w czasie pobytu u księży Salwatorjanów: Jak ktoś zachoruje i chce się wyleczyć, to albo woła do siebie lekarza, albo wiozą go do lekarza, a jak chce się dokładnie wyleczyć, lub choroba jest niebezpieczna, to wiozą go do szgpitala, aby tam miał opiekę, spokój i ciszę.

Tak samo jest z leczeniem duszy. Do dobrego wyleczenia potrzeba jej ciszy, spokoju, i dłuższej, starannej opieki. Szpitalem dla duszy jest dom rekolekcyjny.

Prawie wszyscy byliśmy w szpitalu dla ciała, wielu też z nas było w szpitalu dla koni i psów, lecz w szpitalu dla duszy mało kto był.

Jedźcie więc kochani Czytelnicy i Czytelniczki, do szpitala dla duszy, bo każda dusza potrzebuje leczenia, lub wzmocnienia zdrowia. Doradźcie też innym, a nie pożałujecie kilkunastu złotych i czasu, bo ten spokój, który Wam tam dadzą, wart jest o wiele więcej. Powrócicie z pokojem w sercu i z odczuciem szczęścia, bo tam w ciszy usłyszycie silniej, niż codziennie, ukochany głos Chrystusa.

Napiszcie jeszcze dziś do jednego z najbliższych domów rekolekcyjnych, a odpiszą Wam, kiedy odbędą się najbliższe rekolekcje. Wystarczy kartka ze znaczkiem pocztowym za 15 gr. Na niej należy napisać adres domu rekolekcyjnego, swój dokładny adres, no i te kilka słów: Proszę o odpisanie, kiedy odbędą się rekolekcje.

Nie bójcie się, że będzie Wam tam nudno. na to nie ma czasu. Dadzą Wam tam jedzenia dość (dla mnie było za wiele). Dadzą czyste łóżeczka i to

nawet niektóre sprężynowe, ogrzeją pokój, dadzą książki do romyślań, a przedewszystkiem dadzą Wam odczucie szczęścia.

Kiedy przyjdzie czas odejścia, to żal Wam będzie opuszczać to miejsce, a ja, to poprosiłem o zezwolenie pozostania o 2 dni dłużej.

Jak pójdziecie już na stację kolejową, to uśmiech zadowolenia upiększy Wasze twarze i będziecie wdzięczni tym wszystkim, którzy pomogli Wam do ujrzenia przebłysku Szczęścia.

Dobra rada warta więcej od złota.

Wasz bardzo życzliwy:

J. Sieńko.

Adresy domów rekolekcyjnych są:

1) Trzebinia, klasztor OO. Salwatorjanów (dla wszystkich).
2) Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów — Dziedzice, Śląsk.
3) Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów — Lwów, ul. Dunin-Borkowskich 1.
4) Dom Rekolekcyjny — Księżówka Śląska w Kokoszycach, poczta Pszów.



Kącik Rekolekcyjny.

W przyszłym roku na rekolekcje.

Cavour, włoski mąż stanu, został raz zagadnięty przez jednego z Jezuitów, czyby nie zechciał odprawić rekolekcyj i przez kilka dni rozważać prawdy wieczne? Bo to w polityce łatwo się zapomina o najważniejszej sprawie, jaką jest zbawienie własnej duszy. Cavour odrzekł: „W przyszłym roku odprawię rekolekcję, teraz nie mam na to czasu".

W następnym roku umarł Cavour, nie odprawiwszy rekolekcyj!

Jak zyskać abonentów dla pisemka rekolekcyjnego?

Jeden z Redaktorów pisemka rekolekcyjnego zagranicą, wybrał się w drogę do sąsiedniej wioski, by się dowiedzieć, czy ci, którzy abonują pisemko, starają się też o to, by kogoś z sąsiadów dla prenumeraty pozyskać. Poszedł więc najpierw do sąsiadów tej familji, która prenumerowała pisemko rekolekcyjne. Sąsiedzi ci należeli do bardzo dobrych katolików, ale nie mieli pisemka i nic jeszcze o niem nie słyszeli. W czasie odwiedzin skonstatował to zakonnik. Poszedł więc do tej familji, która pisemko prenumerowała i przy kawie pyta się tak męża, jak też i żonę, czy już pozyskali choć jedną rodzinę dla pisemka rekolekcyjnego? Oboje popatrzeli na siebie zawstydzeni i przyznali się, że nie. Wtenczas Redaktor wspomniał im o wizycie, jaką miał u pobożnych sąsiadów, i otwarcie powiedział, że mógł ich zachęcić do prenumeraty, ale nie zrobił tego, gdyż robotę tę zostawił im właśnie, że powinni czemprędzej wspomnieć sąsiadom o pisemku rekolekcyjnem, i pozyskać ich dla prenumeraty.

Redaktor ani na chwilę nie wątpi, że skutek będzie!

Nasze obowiązki.



chwili, kiedy już powitaliśmy rok nowy w tej nadzieji, że on nam więcej szczęścia i więcej radości przyniesie, aniżeli rok ubiegły, nie będzie od rzeczy, wskazać na obowiązki, które nas czekają w ciągu całego roku, a które należycie spełnione, dopiero nam dadzą zakostować właściwego szczęścia, którego wyglądamy.

Wszak wiemy o tem, że wszyscy bez wyjątku i bez względu na to, jakie stanowisko w świecie zajmujemy, pracować musimy, by zarobić na chleb powszedni. Lecz to, że pracujemy, to nie uprawnia myśleć o sobie, żeśmy nasz obowiązek już spełnili, jakby to dużo ludzi myślało.

To małe słówko „obowiązek“ ma daleko większe znaczenie, bo obejmuje spełnienie wszystkich powinności, jakie na nas ciążą jako katolików i jako ludzi. Obowiązek — to sumienie nasze, które nam ustawicznie mówi, co jest złem, a co dobrem, co czynić powinniśmy, a co nie. Przez cały rok, przez 365 dni przemawiać ono do nas będzie ustawicznie, wskazywać nam drogę, po której kroczyć będzie trzeba, nakłońmy więc ucho nasze, by usłyszeć głos sumienia naszego.

Przecież można być małym, światu zupełnie nieznanym, skromnym człowiekiem, a jednak można spełnić swój obowiązek względem Pana Boga, ludzi i siebie samego.

A jakie są nasze obowiązki, które spełnić mamy?

Przedewszystkiem starajmy się o to, by świat za naszą przyczyną stał się lepszym i doskonalszym. Dbajmy zawsze i wszędzie o dobro naszych bliźnich, o ile to będzie w naszej mocy. Podajmy im dość spiesznie pomocne dłonie nasze, które by ich wyratowały od ostatniej zagłady materjalnej lub moralnej. Dodajmy im otuchy do znoszenia wszelkich krzyżyków, których im los nie poszczędzi. Kochajmy nie tylko zdrowych, ale także i chorych. Stańmy w obronie tak często poniewieranych starców i małych dzieci.

Lecz nie tylko ludzie żyją przecież na tym świecie, o których dobro dbać jest naszym obowiązkiem. Przecież dla naszej wygody, dla naszej potrzeby, dla przyjemności i dla upiększenia tego świata stworzył P. Bóg w swej doskonałości na ziemi żyjące zwierzęta, w wodzie ryby, w przestworzach bujające ptaki, drzewa prześliczne, kwiaty i wszelkie rośliny. Dziękując więc P. Bogu za te wszystkie dary, stańmy zawsze chętnie w obronie tych zwierząt i ptaków i drzew i kwiatów, kiedy brutalna ręka ludzka znęcać się będzie nad nimi; bo to jest także naszym obowiązkiem. Dbajmy sami o ich najprostsze potrzeby i wygody.

A może się ktoś zapyta: Cóż trzeba, by móc spełnić swój obowiązek w myśl zasad chrześcijańskich? Trzeba nie wiele: Bo tylko głębokiej wiary i odwagi. Wiary, że dobro zawsze w końcu zwycięża, wiary, że za każdy dobry uczynek, przepojony miłością dla wszelkiego stworzenia, Bóg stokrotnie wyna-

gradza. I trzeba nam odwagi, która nie waha się stanąć w obronie uciśnionych, udręczonych i poniewieranych. Trzeba nam tej wielkiej, szlachetnej, chrześcijańskiej odwagi, która potrafi walczyć ze wszelkim złem.

Pewnie, że niejednokrotnie w chwilach spełnienia naszych obowiązków oblężą dusze nasze zwątpienia i słabości, a pokusy straszne staną nam w poprzek drogi i każą wątpić w wiarę w P. Boga, wiarę w człowieka, wiarę w obowiązek. Lecz jeżeli będziemy sami szlachetni i dzielni, to chociaż upadniemy na chwilę, wnet znów powstaniemy, a otrząsnąwszy się z pyłu ziemskiego, staniemy się daleko lepszymi, niżeśmy poprzednio byli. Nanowo



Panny na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 17—21 IX 1930.

podejmiemy się spełnienia obowiązku i siać będziemy miłość chrześcijańską wokoło nas i pobudzać wszystkich ku dobremu.

Idźmy więc śmiało naprzód, z wiarą i ufnością w ten nowy rok, a wnet doznamy upragnionego szczęścia, które tylko wypływa z zgodnego postępowania z naszym sumieniem. Uczyńmy wszystko, by dzięki naszej dobrej woli i naszym wysiłkom, świat się stał lepszym, a my sami doskonalszymi i P. Bogu milszymi.

Aniela Juszczakówna.

Zachęć choć jednę osobę, aby odprawiła rekolekcje zamknięte w domu rekolekcyjnym w Trzebini lub gdzieindziej !

Niebywały zakład.

Tłómaczyła z niemieckiego Elfryda Machówna.
(ciąg dalszy).

Rozpoczęcie rekolekcji.



łos dzwonka oznajmił rozpoczęcie rekolekcji zamkniętych. Dr. Arndts długo nie widział wnętrza kościoła, a zginanie kolana przychodziło mu bardzo trudno. Podczas „Veni Creator", ciekawie przyglądał się kaplicy. Błogi pokój panował na tem świętem miejscu, a gdy na koniec zabrzmiały słowa: „Pamiętaj o najdobrotliwsza Panno Marjo", obudziły się w nim różne wspomnienia. Przypomniały mu się czasy, jak będąc jeszcze dzieckiem, spieszył ze swą matką do świątyni, a w pamięci żywo stanęły mu słowa:

„Jeszcze nigdy nie słyszano, ażeby kto. Twej pomocy
wzywając, miał być od Ciebie opuszczony".

Jedyną dla niego pociechą w tej chwili było to, że dotrzymał słowa, danego żegnającej go z trwogą o jego duszę matce, gdy wyjeżdżał na Uniwersytet, że codziennie odmawiać będzie trzy „Zdrowaś Marjo". Odmawiał on tę modlitwę wiernie dnia każdego, lecz bezmyślnie, tak, jak wypełnia się przykry obowiązek. Modlił się więc tylko dlatego, aby swej kochanej matce zadość uczynić.

Referat wstępny wygłoszony został w rzęsiście oświetlonem oratorjum. Za stołem siedząc, ks. kierownik rekolekcji, zaczął opowiadać o celu rekolekcyj zamkniętych. „Są to ćwiczenia dla duszy, — mówił, — tak, jak jakieś n. p. kursa dokształcające handlowe, lub wyższe studja akademickie. Ich celem jest: porządek życia według woli Bożej; ich owocem zaś: odrodzenie duchowe i życie cnotliwe. Są to dni poważnego zastanowienia się nad sobą i nad powrotem do Boga. Żal i pokuta dadzą przebaczenie. Ten skorzysta z tych nauk, który nietylko słucha, lecz nad temi prawdami się zastanawia, i w życie jego wprowadza". Następne zdanie w wyrazie twarzy Dr. Arndtsa wywołało dziwną zmianę: „Jednak, gdyby ktoś przybył do tego domu, — mówił kapłan — tylko dla względów ludzkich, lub miał jakieś inne pobudki do wejścia w ten dom, nie zaszkodziło by mu napewno, gdyby i on również oddał się ćwiczeniom duchowym.

Czy oni coś przeczuwają — pytał się sam siebie wracając do swego pokoju? Ta myśl dręczyła go ustawicznie, przy udaniu się na spoczynek, we śnie, a nawet jeszcze przy obudzeniu się. Obym się nie był zakładał! Żebym się już mógł z tej budy wydostać! Źle mu nie było: łóżko wygodne, potrawy nienajgorsze, dom dosyć przyjemny, nawet ks. kierownik zrobił na nim miłe wrażenie. Jednak to nieporządane, nieuczciwe stanowisko, w którem się znajdował! — Na takich myślach przeszła mu Msza św., której, — jak mu się wydawało — na pozór bardzo pobożnie wysłuchał. (C. d. n.)

Encyklika Ojca św. Piusa XI. „Mens Nostra“,

O coraz silniejszem korzystaniu z ćwiczeń duchownych.

(Dokończenie).

Pozostaje, Wielebni Bracia, abyśmy celem zachowania i ustrzeżenia skutku ćwiczeń duchownych, który z wymownem podnieśliśmy uznaniem, i celem odświeżenia pamięci, doradzili pobożny zwyczaj, który nazwaćby można krótkiem odnowieniem ćwiczeń, mianowicie rekolekcje miesięczne, albo przynajmniej kwartalne. Pragniemy gorąco, by zwyczaj ten, który, że użyjemy słów Poprzednika Naszego śp. Piusa X — „z zadowoleniem widzimy w wielu miejscach zaprowadzony“ *) i który szerzy się zwłaszcza wśród zgromadzeń zakonnych i pobożnych kapłanów świeckich, przeniósł się nawet między ludzi świeckich, co stanowiłoby dla nich korzyść niemałą, zwłaszcza dla tych, którzy troskami, rozerwani, albo w zajęciach uwikłani, ćwiczeń duchownych odprawiać nie mogą. Rekolekcjami temi mogliby przynajmniej w części zastąpić upragnione korzyści ćwiczeń samych. Jeśli w ten sposób, Wielebni Bracia, ćwiczenia duchowne we wszystkich sferach społeczeństwa chrześcijańskiego się rozszerzą i starannie będą się odbywały, nastąpi odrodzenie duchowe: ożywi się pobożność, wzmocnią siły religijne, rozwinie owocna praca apostolska i pokój zapanuje w końcu wśród jednostek i wśród społeczeństwa.

Kiedy przy pogodnem niebie i wśród ciszy ziemskiej noc dobiegała połowy, w tajemnicy, zdala od zgiełku ludzkiego, ukazało się wiekuiste Słowo Ojca śmiertelnym, naturę przybrawszy ludzką, a w górnych przestworzach rozległ się hymn niebiański: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“ **). Pienie to pokoju chrześcijańskiego: — Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem — wyrażając najgorętsze serca Naszego apostolskiego pragnienie i cel usilny naszych prac i starań, przeniknie potężnie serca chrześcijańskie, które od zgiełku i próżności świata oderwane, w głębokiej i tajemniczej ciszy rozmyślać będą o prawdach wiary i przykładach Tego, który przyniósł światu pokój i jako dziedzictwo zostawił hasło: „Pokój mój daję wam“ ***).

Tego pokoju prawdziwego życzymy Wam z serca, Wielebni Bracia, w tym właśnie dniu, w którym z Bożej łaski pięćdziesiąty rok kapłaństwa Naszego się kończy, i błagamy oń w przeddzień przesłodkiej owej uroczystości Narodzenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa, którąby nazwać można tajemnicą pokoju Tego, którego pozdrowiono mianem Księcia pokoju.

W tem tedy znaczeniu, ożywiając serce radosną a silną nadzieją, udzielamy miłościwie w Panu jako zadatek dóbr Bożych i świadectwo łaskawości Naszej Wam, Wielebni Bracia i duchowieństwu i ludowi Waszemu, to jest całej, a wielce umiłowanej rodzinie Naszej katolickiej, Błogosławieństwa Apostolskiego.

Dana w Rzymie u św. Piotra dnia 2-miesiąca grudnia 1929 roku. Pontyfikatu Naszego roku ósmego.

Pius PP. XI.

*) Exhort. ad Cler. Cathol., Haerent animo, 2 aug. 1908; Acta S. Sedis, vol. XLI, pag. 575.

**) Luc. 11, 14.

***) Jo. XIV, 27.



Z Ruchu Rekolekcyjnego.



Rekolekcje zamknięte według danych statystycznych w poszczególnych diecezjach Polski.

Kurja Diecezjalna Sandomierska. Sandomierz, 1 września 1930.

L. 3687/30.

Do Redakcji „Dzwonka Rekolekcyjnego"

w Trzebini, woj. Krakowskie.

W odpowiedzi na pismo tamtejsze z dnia 11 sierpnia br. Kurja Diecezjalna uprzejmie komunikuje, że w bieżącym roku, według posiadanych wiadomości, odbyły się rekolekcje zamknięte w następujących miejscowościach tutejszej diecezji: 1. w Sandomierzu — rekolekcje dla kapłanów diecezji Sandomierskiej, prowadzone były przez ks. Jezuitę w dwu terminach; 2. w Kurozwękach — rekolekcje zamknięte dla nauczycielek szkół powszechnych, prowadził Ojciec Jezuita w czerwcu br., udział około 40 osób; 3. w Winiarach — rekolekcje dla obywateli ziemian, prowadził ks. Michalski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, z udziałem około 25 osób. Pozatem nie jest wykluczonem, że zwłaszcza sodalicje maryjańskie w poszczególnych parafjach urządzały zamknięte rekolekcje dla swych członków i członkin, jednak Kurja bliższych wiadomości co do tych ćwiczeń rekolekcyjnych nie posiada.

Jednocześnie z niniejszem Kurja wydaje polecenie „Kronice Diecezji Sandomierskiej", będącej organem urzędowym Kurji, by w jednym z najbliższych zeszytów tego pisma redakcja umieściła polecenie „Dzwonka Rekolekcyjnego" i nadesłanych przez Szanowną Redakcję broszur rekolekcyjnych.

Kanclerz Kurji. Radca Kurji.

Biskup Kujawsko-Kaliski, Włocławek. Włocławek, 2 października 1930.

L 3655.

Do Wielebnego Księdza Redaktora w Trzebini.

W diecezji włocławskiej odbyły się rekolekcje zamknięte w r. 1930: we Włocławku: dla kapłanów (dwa razy), dla kleryków, dla uczniów gimnazjum im. Piusa X., dla SMP. męskich, dla SMP. żeńskich (dwa razy), w Kaliszu: dla SMP. męskich i w Sieradzu dla SMP. żeńskich.

† **Karol Mieczysław**, Biskup Włocławski.

Proboszcz parafji farnej (Św. Mikołaja) w Inowrocławiu.

Inowrocław, dnia 17. 11. 1930.

Przewielebny Księże Dyrektorze!

Od 9—14 odprawiła się pierwsza serja rekolekcyj zamkniętych w Inowrocławiu. Mamy tu do dyspozycji zakład Focha, t. j. dom stowarzyszenia wakacyjnego dla dzieci. Ponieważ dom w czasie zimowym stoi pusty, a mieszkają siostry św. Wincentego a Paulo i utrzymują w innym domu ochronkę dla dzieci, przedłożyłem na konferencji księży powiatu Inowrocławskiego projekt urządzenia rekolekcyj zamkniętych, przygotowawszy teren. Wobec tego X. dziekan Kubski, w którego parafji dom leży, ogłosił rekolekcje. Zgłosiło się 31 panien. Rekolekcje dawał X. prałat Kowalski z Trzemieszna. Rekolektantki mieszkały podczas rek. w domu Sióstr. Mam zamiar urządzić dalsze serje w pierwszej połowie grudnia około 7—8. 12. ażeby skorzystać z dwóch świąt. Dalej pragnąłbym urządzić rekolekcje w czasie wielkiego postu przed wielkanocną spowiedzią. Największą trudność stanowi poszukanie rekolektanta, ponieważ księża parafjalni są zajęci w święta, księży z Zgromadzenia trudno u nas można dostać, tem więcej, że w rekolekcjach bierze zazwyczaj mała liczba udział, nie idzie nam bowiem o rekolekcje dla mas, lecz o wyrobienie elity katolickiej. Ponieważ utrzymanie przez kilka dni kosztuje, trudno pozatem zebrać większą sumę pieniędzy na opłacenie Ojca, który musi z dalszych stron przyjechać, a przytem zbiera na swoje Zgromadzenie. Sądzę jednak, że z biegiem czasu powstanie cały zastęp księży, którzy wzajemnie będą sobie pomagali w rekolekcjach.

Za wiadomości przesłane poprzednio serdecznie dziękuję, również za zainteresowanie się sprawą.

Z br. pozdrowieniem

X. W. Jaśkowski

proboszcz

Rekolekcje SMP.

Po rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

Jesienna serja rekolekcyj zamkniętych odbyła się w Trzebini od 18—21 grudnia w gościnnym zawsze dla naszych druhów Domu Rekolekcyjnym XX. Salwatorjanów. Udział wzięło w niej 26 druhów z następujących SMP.: Balin 3, Czernichów 5, Jaworzno 6, Oświęcim 2, Stryszawa 1, Sucha-Błądzonka 2, Tarnawa dolna 2, Wielkowice 1, Witanowice 4. Oprócz druhów uczestniczyło w rekolekcjach 11 młodzieńców, nienależących do SMP.

Tak więc łącznie z serją sierpniową w roku bieżącym 109 druhów brało udział w rekolekcjach, wynosząc z nich wewnętrzne zadowolenie i jasny pogląd, jaką drogą mają iść przez życie. Potrzeba tego wszystkim naszym członkom i dlatego każdy druh raz w życiu powinien poświęcić trzy dni i ponieść drobny wydatek pieniężny, by odprawić rekolekcje zamknięte. Następna serja będzie ogłoszona na sierpień 1931.

Dziedzice, 9 października 1930. OO. Jezuici.

Przewielebny Ojcze Redaktorze!

Pax Christi!

Ponieważ długo bawiłem poza domem na pracach rekolekcyjnych i misyjnych, dziś dopiero przesyłam żądane zestawienie.

W roku 1930. odbyły się w naszym domu następ. serje rekolekcyjne:

1. Stowarzyszenie P. Młodzieży Męskiej, od 6—9. 6. (60 młodzieńców).
2. Absolwenci Sodalisi SMP., od 21—24. 6. (41 młodzieńców).
3. Kapłani, od 14—17. 7. (18 kapłanów).



Panny z III. Zakonu na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 28. IX.—2. X. 1930.

4. Kapłani, od 4—7. 8. (19 kapłanów).
5. Stowarzyszenie P. Młodz. ze Śląska, od 14—18. 8. (60 młodzieńców).
6. Kapłani, od 25—28. 8. (39 kapłanów).
7. Kapłani, od 8—11. 9. (10 kapłanów).
8. Kapłani, od 22—25. 9. (28 kapłanów).
9. Kapłani, od 5—9. 10. (16 kapłanów).

Do życzenia Przew. Ks. Redaktora na przyszłość zastosuję się chętnie. Zanim kiedyś osobiście złożyć zdołam Reverentiae Vestrae uszanowanie w Trzebini, ślę Mu najgorętsze „Bóg zapłać" za stałe wzmianki w „Dzwonku" o naszych rekolekcjach. Posyłam na Dzwonek 10 złotych.

Ks. Józef Bury, Superjor.

Radosna Część Różańca.

Znalezienie.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy).



A gdy już był we dwunastu latach, gdy oni wstąpili do Jeruzalem według zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dzieciątko Jezus w Jeruzalem: a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się, po trzech dniach znaleźli go w kościele, siedzącego w pośrodku doktorów, a on słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrzawszy zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mnie szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był? A oni nie zrozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaretu: a był im poddany 1).

Bardzo dokładnie i szczegółowo opisuje nam św. Ewangelista pobyt Najśw. Rodziny w czasie świąt żydowskich w Jeruzalem, zgubę i znalezienie Jezusa — Chłopczyka. Możemy podziwiać gorliwość religijną Matki Najśw., św. Józefa, a zwłaszcza Boskiego Chłopczyka, że z odległego Nazaretu pospieszyli do świątyni Jerozolimskiej, by cześć oddać Bogu Ojcu. Możemy też współczuć z św. Józefem, a więcej jeszcze z Matką Najśw.,

1). Łuk. 2, 42—51.

z powodu chwilowej, a bolesnej utraty Jezusa. Możemy też w tej Tajemnicy podziwiać mądrość i ducha apostolskiego P. Jezusa, Jego oderwanie się od Rodziny i szukanie wyłącznie Chwały Bożej i dusz zbawienia. Prawdziwy to mały „Salvator mundi", Zbawiciel świata.

Na obrazku widzimy właśnie małego Jezusa — Chłopczyka, otoczonego starozakonnymi uczonymi w Piśmie. Z podziwem



patrzą wszyscy na Niego, jak to mówi św. Łukasz: „A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego" 2). Spoglądają na Jezusa, pokazują Go sobie, książki otwierają i od zdumienia brody sobie głaszczą. A tu wchodzi Matka Najśw. i zdumiony św. Józef, a Matka Boża zadaje pytanie: „Synu, cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy cię" 3). A Jezus z jedną ręką na piersiach, na znak, że nie wykroczył w niczem, a z drugą wzniesioną w górę, dla wskazania obowiązku względem Ojca niebieskiego, rzekł: „Cóż jest, żeście mnie szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był? 4).

---

2). Łuk. 2, 47. 3). Łuk. 2, 48. 4). Łuk. 2, 49.

Trzeba szukać Boga, musimy znaleźć Jezusa!

Człowiek wszędzie i zawsze zależnym jest od Boga, wszak „w Nim żyjemy i w Nim się poruszamy“ — jak nas zapewnia św. Paweł Apostoł. Bóg nas stworzył, utrzymuje przy życiu, On nas kiedyś będzie sądził, będzie wynagradzał lub karał. Celem człowieka jest Bóg i posiadanie Go, od tego zależy nasze szczęście na ziemi i w wieczności.

Czemuż więc tak wielu ludzi mało o tem myśli, czemuż garstka tylko szuka swego Boga, a całe tłumy ludzi od Boga odstępują?! Są tacy, którzy mówią: „My chcemy Boga“, ale iluż jest, co wołają z odstępczem żydowstwem: „Nie chcemy, aby ten nad nami królował!“ Widzimy odstępowanie od Boga i wprost odrzucanie Boga i Jego Najśw. Woli przez rozpasanie obyczajów, przez radykałów bezbożników, przez masonów i różnych sekciarzy. A przez to odrzucanie Boga powstaje coraz większy chaos w świecie: chaos pojęć, chaos programów, chaos religijny, narodowy i społeczny, nawet chaos w rodzinach i w pojedynczych duszach.

Tu trzeba Boga! Boga szukać winni ludzie. A gdzie Go znajdą? Otóż znaleźć można Boga wszędzie: i w Tabernaculum, gdzie jest Najśw. Sakrament, i w modlitwie, gdzie człowiek rozmawia z Bogiem, i przy ciężkiej zawodowej pracy, gdzie go wspiera pomoc Boska, i w tej cudnej przyrodzie, co do człowieka mówi głosem samego Stwórcy; słowem wszędzie, na każdym kroku, zwłaszcza zaś w duszy człowieka, która jest obrazem Boga i mieszkaniem Boga.

Wejdźmy więc nieraz w siebie, przemówmy do Boga, w nas mieszkającego i wszędzie przy nas obecnego, a i On, ten dobry Ojciec i Pan odezwie się do nas i znajdziemy Go i posiadać Go będziemy i będziemy się Nim cieszyć, już za tego życia, już tu na tym świecie!

Prosimy o łaskawe uiszczenie prenumeraty na rok 1931!

„Rekolekcje gruntownie odnawiają człowieka wewnątrz“.

Pius XI.



S. NIMFA SUCHOŃSKA

HEROINA MIŁOŚCI.



Za Stanisławitami polskimi mogłaby o sobie rzec ta Służebnica Pańska: Żyję ja, już nie ja: żyje we mnie Marja! Taką bo miłością i czcią Bożą Matkę naśladowała w jej cnotach, w jej miłości ku Synowi Bożemu, Zbawicielowi, ukrytemu w Sakramencie Miłości. Opowiedzieć życie tej Duchaczki, bo do Zakonu Kanoniczek Ducha św. de Saxia w Krakowie należała owa Heroina Miłości Boga i bliźniego, to znaczyłoby pisać o Bożej Miłości, płonącej w jej panieńskiem, czystem, niewinnem, prawie że anielskiem Sercu. Czasem się rodzą w Polsce takie dusze, o których w zdumieniu i z zazdrością świętą piszą cudzoziemcy: „Jeżeli polskie niwy takie rodzą kłosy, czemum się w polskim kraju nie rodził... szczęśliwy!" O św. Kostce to napisano, a i naszą Siostrę Nimfę, mazowiecka wydała ziemia 1688. Piękna ta lilja ledwo listki okazała, już w cudownie pachnący kwiat się rozwinęła i kwiatem woniejącym stąpiła do grobu w Krakowie 1709 i w podziemiach kościoła św. Ducha u Sióstr swych Kanoniczek de Saxia spoczęła, a z tak wielką opinją świętości, że słusznie za największą ozdobę, choć wielkich Służebnic Pańskich w swych zmarłych Siostrach Klasztor św. Tomasza, gdzie od św. Ducha Kanoniczki się przeniosły, liczy niemało, ta S. Nimfa Suchońska uważaną być może.

S. Nimfa przyszła na świat w Warszawie, jako córka Piotra i Anny Zofji z Lutostańskich. Była współczesną O. Bolesława Gwidona Jaśniewicza, także Zakonu Ducha św. de Saxia, kapłana. Był on jej spowiednikiem. Należała do rodziny, która szczyciła się wielu znanymi i znacznymi kapłanami, zwłaszcza ze strony ojca spokrewnioną była z wielce świątobliwym O. Hermanem Suchodębskim, Norbertaninem z Witowa, i O. Teofilem Byszewskim, także Premonstratensem, który zmarł 23. sierpnia 1708. r., jako ofiara miłosierdzia w czasie panującej cholery w Krakowie. Przykłady świątobliwości takich członków familji Suchońskich jak i domowe cnoty rodziców, dobrą były glebą dla tej lilji niewinności. Nazywano ją „cudem Bożym". A niema w tem przesady, bo od niemowlęctwa swego tyle łask Bożych i darów przyrodzonych w niej się wydawało, owszem jej narodzenie zapowiedział Matce Anioł Boży. Stąd to o niej można mówić, co o innej świętej napisano:

Jeszcze Cię Matka nosiła w żywocie,
Najkosztowniejsza Perło i Klejnocie,
A już Bóg w Tobie miał upodobanie
I ukochanie.

Lat 16 mając, świątobliwem życiem Panien Kanoniczek Ducha św. de Saxia i ich poświęceniem dla ubogich pociągnięta, a kazaniami ognistego mówcy O. Bolesława Gwidona Jaśniewicza, który marność świata tego wymownie ukazywał, poruszona — czysta ta Gołąbka Jezusowa czarną szatę Ducha Przenajświętszego przywdziała i pomiędzy córki Bł. Ojca Gwidona zaliczoną została 1704 r. Wtedy to zamieniono jej chrzestne imię Zofji Kazimiery, na Siostry Nimfy. W Klasztorze Ducha Św. de Saxia, wówczas istniejącym w pobliżu Kościoła św. Krzyża w Krakowie, S. Nimfa Suchońska znalazła się w swoim żywiole, gdyż wtedy kilka niezwykłej świątobliwości Zakonnic zapełniało te święte mury zapachem cnót swoich. Tam też dowoli Pańska Oblubienica oddawać się mogła modlitwie i pokornym ćwiczeniom pod kierunkiem świątobliwej Mistrzyni Matki Wiktorji Suchodębskiej, krewnej swojej. Uczona w prawie Bożem i Zakonnem i z daru znajomości dusz, słynna Matka Wiktorja, rychło się poznała na skarbie, jaki Bóg przez O. Jaśniewicza wprowadził w Duchackie mury. Jaśniała bowiem S. Nimfa miłą prostotą, pokorą przykładną, posłuszeństwem skorem, pracowitością nadzwyczajną; była nieświegotliwą, ale milczenie miłowała; ku ubogim miłosierdzia pełna, najżarliwszą też płonąc miłością ku Bogu, wiele darów z nieba otrzymywała cudownie, pomiędzy którymi ten najznakomitszy, iż w samo Boże Narodzenie 1708. r. sam Bóg Ojciec zjawił się jej, córką swą ukochaną nazwał, i Dziecinę Jezus na ręce Nimfy złożył, pozwalając Ją tulić do serca miłośnie. Po tym Darze Ojca Przedwiecznego S. Nimfa stale już nie żyła, ale gorzała miłością. Z ust jej widywano wychodzące ognie, gdy na Najśw. Sakrament patrzyła, co Siostry Zakonne widząc, same ogień ten w sercach swych odczuwały, zdjęte zdumieniem.

Ale nie tylko modlitwą i odbieraniem darów Bożych, które otrzymała za wierność łasce Bożej i czystość panieńską nienaruszoną nawet w uczuciach, boć wiemy, iż „Błogosławieni są czystego serca, albowiem oni Boga oglądają“, lecz ubogimi czule się zajmowała. Dużoby trzeba pisać o tem, jak w czasie morowej zarazy, szerzącej się okrutnie w latach 1707 — 1708 w Krakowie i okolicy, S. Nimfa Suchońska z towarzyszącemi jej siostrami Duchaczkami obok Ojców Zakonu Ducha Św. de Saxia, cała oddała się na obsługę chorych i konających, którymi założone były „całe Błonia krakowskie aż do Kościoła S. Salwatora“. Wtedy to padło ofiarą kilka Sióstr Zakonnych S. Nimfy, jej krewny O. Teofil Byszewski, Norbertanin ze Zwierzyńca, i paru Duchaków. S. Nimfę Bóg zachowywał, by niczego się nie lękając, niosła pomoc umierającym. Wtedy to Bóg i cud zrobił dla niej; gdyż wodę zaczerpniętą z rzeki Rudawy znakiem krzyża Św. w wino zamieniła i niem poiła chorych, z których wielu ozdrowiało cudownie.

Rozmnażał też Bóg w rękach S. Nimfy i chleb dla ubogich, a mięso w ryby, gdy potrzeba było, krzyżem Św. zamieniła. Upracowawszy się tak na posługach wśród zapowietrzonych, zachodziła do swego baraku, wystawionego na polu i tam modliła się z Siostrami u stóp Krzyża, gdzie:

Znajdowano ją w aktach najgorętszych,
Przy nogach Pańskich i ranach najświętszych,
W koło okrytą jasnością ozdobną — Słońcu podobną.

A jakie ostre ta niewinna Heroina Miłości prowadziła życie? Nietylko ducha i myśli w karbach trzymała, ale służąc zapowietrzonym, na ziemi sypiała, kamień pod głową mając, a za pokarm chleb i ciepłą wodę; we święta tylko ulgę sobie czyniła. Takie wygodne życie, w dostatnim domu wychowana Panienka, w Zakonie żyjąc, wiodła.

Darem prorockim obdarzył ją Bóg, stąd wielu osobom śmierć i sobie także przepowiedziała, co się ziściło najzupełniej. Wreszcie upracowana śród ubogich i jako mistrzyni Nowicjatu, zostawiwszy niemało dowodów swej mądrości, cnoty heroicznej, pokory i seraficznej miłości, przygotowawszy się na śmierć oddawna zapowiedzianą, po przyjęciu Komunji Świętej, gdy zostawała w aktach płomiennej miłości, przed Najśw. Sakramentem klęcząc, dnia 5. czerwca 1709 r. schyliwszy głęboko głowę, oddała swą duszę czystą w ręce Stwórcy swego.

Wrażenie wśród Sióstr Zakonnych któż opisać zdoła? Pisarz jej Żywota powiada, że „było nad ludzki wyraz".

Po śmierci Bóg wsławił ją niektórymi cudami, ale ciało — podobnie jak św. Teresy od Dzieciątka Jezus — rychło zamieniło się w proch, który gdzieś w podziemiach dawnego Kościoła Ducha Św. się znajduje, aby w dzień powszechnego Zmartwychwstania, powstać chwalebnie. *).

*) Życiorys tej Służebnicy Pańskiej do nabycia w Klasztorze Św. Tomasza w Krakowie, ul. Szpitalna.

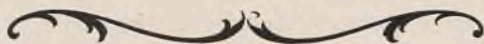
Józef-Stanisław Pietrzak

Codzienna Modlitwa Apostolstwa na luty 1931.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., **prosząc o zachowanie od złego i wytrwanie dla młodzieży szkół wyższych w narodach katolickich,** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę, i ofiaruję je za dusze w czyscu cierpiące.

(Na miesiąc marzec intencja prośba o rozpowszechnienie Akcji Katolickiej).



Z DOMU REKOLEKCYJNEGO ŚW. JÓZEFA W TRZEBINI.

Rekolekcje dla Panien od 4—8 grudnia 1930 r. prowadził ks. Celestyn Rogowski. Obecnych było 65. osób z diecezji: krakowskiej, katowickiej, częstochowskiej i kieleckiej.

Dla młodzieńców z SMP. odbyły się rekolekcje 18—22 grudnia 1930 r. Dawał je ks. Czesław M. Matysiak T. B. Z. Udział brało 40-tu druhów z diecezji krakowskiej i katowickiej. Miało znacznie więcej przyjechać, lecz brak grosza stanął na przeszkodzie. Sekretarz generalny ks. Pankiewicz zaszczycił nas swą obecnością, On też rozdał druhom na zakończenie rekolekcyj komunję św. i przemówił do młodzieńców. Druh prezes z Jaworzna dziękował w serdecznych słowach za te rekolekcje. Wszyscy odjechali uszczęśliwieni śpiewając: „My chcemy Boga". Nadmienić należy, że te rekolekcje druhów z SMP., które mają tak wielkie powodzenie dziś w Polsce, zapoczątkował ks. Pankiewicz, sekretarz generalny z Krakowa, a ponieważ nie zrażał się początkowemi trudnościami, przeto dzisiaj ogląda wspaniałe rezultaty. Cześć Mu za to!

Mimo czas świąteczny, odprawiły rekolekcje zamknięte **panny 27—31**



Panie z inteligencji na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 16. — 20. X. 1930.

grudnia 1930 r. Obecnych było 27 i to z 7-miu diecezyj: krakowskiej, katowickiej, częstochowskiej, kieleckiej, włocławskiej, tarnowskiej i płockiej. Prowadził je ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Cieszymy się bardzo z tego, że **obok świeckich kapłanów, także i zakonnicy korzystają z naszego Domu Rekolekcyjnego** i odprawiają u nas rekolekcje zamknięte.

J. Em. Ks. Kardynał-Prymas powiedział mi w trzech Króli br., że wobec tego, iż Dom Rekolekcyjny w Trzebini jest za mały i nie może pomieścić rekolektantów i rekolektantek, **trzeba będzie zbudować nowy, duży dom rekolekcyjny.** J. Eminencja uważa, że tego domaga się Opatrzność Boża i Ona też da potrzebne fundusze. **Jego Eminencji dziękuję za łaskawą radę i daj Boże, by się ona wkrótce w czyn dała wprowadzić!** **Sądzę, że życzenie Księcia Kościoła, jest wolą Kościoła i wolą Bożą.**

Dziękujemy też Najprzewielebniejszemu Księciu Metropolicie z Krakowa i Najprzewiel. Księdzu Biskupowi z Katowic za łaskawą pamięć o „Dzwonku" i naszych wydawnictwach rekolekcyjnych i za popieranie takowych.

Zamieszczamy **statystykę odbytych rekolekcyj w Domu Rekolekcyjnym św. Józefa w Trzebini w roku 1930:**

	ZAWÓD	Rekolekcje zbiorowe-ilość kursów	Ilość osób	Osobiste-ilość osób	Razem osób
1	Uczennice gimnazjalne	1	30	—	30
2	Panny	13	705	8	713
3	Panie z inteligencji	2	23	3	26
4	Kobiety	5	243	7	250
5	Wdowy	1	79	—	79
6	Sodalicje	1	37	—	37
7	Bractwo Róż. panien	1	86	—	86
8	3-ci Zakon	4	368	—	368
9	Nauczyciele szk. powsz.	2	34	—	34
10	Uczniowie gimnazjalni	2	52	—	52
11	Młodzieńcy	2	49	3	52
12	Panowie z inteligencji	4	39	15	54
13	Mężczyźni	3	39	—	39
14	Księża	2	16	2	18
15	Zakonnicy	1	19	1	20
	Razem . . .	44	1819	39	1858

Donosimy P. T. Czytelnikom „Dzwonka Rekolekcyjnego", że **dom św. Józefa powiększył się o 6 nowych pokoi.** Dla księży i tych osób, które bardzo pragną mieć osobny pokoik w czasie rekolekcyj, będą te pokoiki zachętą do odprawienia rekolekcyj zamkniętych w Trzebini. Jest już także urządzone Oratorjum (kapliczka) w domu rekolekcyjnym, tak, że w zimie, a także i w lecie przy małej liczbie rekolektantów, będzie można w tymsamym domu odprawić ćwiczenia. Daj Boże, by i P. Jezus utajony w Najśw. Sakramencie zawitał kiedyś do naszego domu rekolekcyjnego!

Prosimy nie zapomnieć **dać sobie oprawić „Dzwonek Rekolekcyjny" z całego roku 1930-go!** Rocznik taki będzie i u nas do nabycia w Redakcji.

Prosimy podać imiona i nazwiska zmarłych rekolektantów i rekolektantek, abyśmy je umieścili w „Nekrologu" i polecili modlitwom!

Polecamy się modlitwom i ofiarom! „Dzwonek" za szczupły, by mógł pomieścić mnóstwo artykułów i korespondencyj, a „Dom" za mały, by ulokował wygodnie coraz to więcej zgłaszających się Rekolektantów i Rekolektantek!

Niechaj P. T. Czytelnicy zechcą łaskawie zwrócić swą uwagę na odezwę W. Pani Jezierskiej z Katowic, umieszczoną w numerze wrześniowym na str. 302, na słowa zachęty W. Pana Hały z Sosnowca, w numerze październikowym str. 326 i na korespondencję W. Pani Morańskiej ze Stryja, w numerze grudniowym.

Przypominamy, że u nas w Trzebini odprawiamy 13 razy w roku Msze święte za żywych i zmarłych naszych Współpracowników i Współpracownice, w czem udział biorą i nasi Rekolektanci, względnie Rekolektantki, Abonenci i Abonentki.

Prosimy też bardzo o kolporterów i kolporterki dla „Dzwonka Rekolekcyjnego".

Bóg zapłać Redakcjom tych pism, które chętnie umieszczają nasze korespondencje i kalendarze rekolekcyjne!

Za przesłane grosze na prenumeratę „Dzwonka" Bóg zapłać. — Prosimy o łaskawe uiszczenie prenumerat zalegających jeszcze!

Niech Zbawiciel zapłaci za te ofiary, które w ostatnich czasach wpłynęły na rozbudowę „Domu Rekolekcyjnego!"

„Dzwonka **Rekolekcyjnego" drukujemy 9.000 egzemplarzy!** Redaktor.

LISTY DO REDAKCJI.

N. B. P. J. Ch. — Wielebny i Czcigodny Ks. Superjorze!

Dziękujemy Ci, który w Twoich ciężkich pracach nad zbawieniem dusz, znajdujesz jeszcze czas, by o nas pamiętać. Życząc Wesołych Świąt i Nowego Roku przesyłamy kolendę.

Niech Ci, Drogi Ojcze, Najsłodsze Serce Zbawiciela dodaje sił do dalszej pracy w nowym roku. Życzą tego z całego serca Czytelnicy Dzwonka Rekolekcyjnego. **Jan Sroka.**

Przegina, Czernichów, 27. 12. 1930.

Ks. Ryszard Bakalarczyk, 271. Lawrence St. N. E. Washington D. C. U. S. A.

Przewielebny Ojcze!

Zainteresowany ruchem rekolekcji zamkniętych w Polsce, uprzejmie proszę Czcigodnego Księdza o łaskawe nadesłanie wydawnictw, tyczących tej sprawy, o której Przewielebny Ojciec wspomina w swym artykule „Ruch rekolekcyj zamkniętych" w nr. 6—8 „Przeglądu Katolickiego" z dnia 7. 8. 1930 r. Proszę również o łaskawe nadesłanie bibljografji polskiej i obcej, tyczącej się rekolekcyj zamkniętych, oraz tych rzeczy z tego zakresu, które Czcigodny Ksiądz ma u Siebie pod ręką.

Zaznaczam, że nie chodzi mi o konferencje i treść rekolekcyj, a o wydawnictwa protegujące ideę rekolekcji zamkniętych i podające historję i statystykę tego ruchu.

Wszelkie koszta, po otrzymaniu rachunków, postaram się w tej chwili uregulować.

Łączę wyrazy szacunku i poważania — Ks. R. Bakalarczyk.

List powyższy dowodzi, że i Ameryka interesuje się ruchem rekolekcyj zamkniętych w Polsce.

W pogoni za duszami,



Jest starożytne **miasteczko koło Częstochowy**, nazwiskiem **Kłobuck**, liczące 5.000 mieszkańców katolików, zaś do parafji należy kilka wiosek, razem 12.000 dusz. Historyczna to miejscowość, gdyż tutaj był niegdyś proboszczem sławny nasz historyk Długoszcz, późniejszy wychowawca królewiczów Jagiellończyków. Przez kilka wieków rezydowali tu Kanonicy Regularni, a teraz zarządzają tak kościołem, jak też i parafją kapłani świeccy. Obecny proboszcz ks. Kanonik Gacek, były profesor teologji, urządził przed odpustem **kilkodniowe rekolekcje. W dniach 8—11 listopada 1930 r.** pracowaliśmy tam dwaj misjonarze z Trzebini, a poruszenie dusz łaską Bożą było tak wielkie, że 30-tu kapłanów miało kogo spowiadać. Przybyli też łaskawie i ochoczo księża Prałaci i Proboszczowie z różnych stron diecezji, także kilku kapłanów z Kurji Biskupiej, między nimi i Przewiel. Ks. Wikarjusz Generalny. Oblężenie konfesjonałów było straszne, tłok w cza-

sie kazań taki, że jakiś chłopczyk, chcąc się wydostać z kościoła, szedł po głowach i ramionach zgromadzonych, a jeden z kapłanów musiał wyskoczyć z konfesjonału, bo wyjść już nie mógł, tak wbito dzwi do środka słuchalnicy. Gdzie kto tylko mógł, to stawał i wspinał się, by słyszeć słowo Boże. Niech



J. Em. Ks. Kardynał-Prymas Dr. Hlond wśród Braci Serca Jezusowego w Puszczykowie.

Bogu będzie z tego chwała! Ks. Kanonik, przezacny i gorliwy Duszpasterz, miał wiele uciechy na ten widok.

W Nowej Wsi na Śląsku Gór., dawałem krótkie rekolekcje dla młodzieży męskiej od 12—16 listopada 1930 r. Około 700 młodzieńców przychodziło na kazania i słuchali z wielkiem skupieniem. Panowie Dyrektorzy szkół ułatwiali, jak mogli, przybycie młodzieży na nauki rekolekcyjne. W dniu generalnej Komunji św. odbyła się także akademja dla młodzieńców, złożona z deklamacji i śpiewu, a referat wygłosił ks. prof. Dr. Jasiński. Ks. Proboszcz Szczy-

głowski cieszył się swą młodzieżą, tak chętnie garnącą się do Boga i do św. sakramentów.

Spytkowice od Jordanów, parafja górska, już prawie na Podhalu, to wioska, licząca 3.000 dusz. Ks. Kanonik Murzański urządza tam prawie co kilka lat misje i rekolekcje. W roku ubiegłym 1930-tym w dniach od 27—30 grudnia, odbyły się rekolekcje dla młodzieży męskiej i osobne dla młodzieży żeńskiej. Młodzieńców brało udział 150, a dziewcząt około 300. Śliczna pogoda dopisywała, ale to ciekawe, że tylko w dni rekolekcyjne. Ks. Kan. Murzański pracuje tam bardzo gorliwie, religijnie i społecznie, troszcząc się o wszystkie potrzeby swoich parafjan. Świeżo wybudował duży dom dla starców i biednych.

Nieraz w tej pogoni za duszami trafiało mi się, że wprost z auta szedłem na ambonę, a po skończonych rekolekcjach, znów z ambony do auta. **Naprawdę jak w pogoni za duszami!**

W Puszczykowie pod Poznaniem, jak pisałem w numerze listopadowym „Dzwonka" na str. 355-tej, są nowe dwa zgromadzenia zakonne: Braci Serca Jezusowego i Towarzystwa Pracy Betańskiej (SS. Betanek). Oba zakony mają podobny cel, pracy po plebanjach, kościołach parafjalnych i parafjach. Bracia będą przedewszystkiem organistami i kościelnymi, ale poprowadzą też i kancelarje parafjalne i zajmą się młodzieżą, zwłaszcza tą z SMP. Siostry natomiast obejmą zarząd plebanji, a więc kuchnię, gospodarstwo ogródkowe, a o ile będzie potrzeba, to i kościół, także mogą się zająć młodzieżą żeńską, biednymi i chorymi, a będą też urządzały kursy sanitarne, gospodarcze itp. Daj Boże, by jaknajwięcej inteligentnych panienek do tej zbożnej pracy się zgłosiło! W święto Chrystusa-Króla 1930 r. miały w Puszczykowie pierwsze rekolekcje zakonne przed próbą, a 4 stycznia b. r. odbyły się pierwsze ich obłóczyny, a raczej rozpoczęcie nowicjatu. Przy tej ceremonji włożyłem na nie krzyże ze słowami: „Mężnie dźwigaj krzyż twego życia i powołania", a potem wręczałem każdej z osobna świecę zapaloną z zachętą: „Jak płonie ta świeca, tak niech płonie twoja świętość i twoje apostolstwo".

J. Em. Ks. Kardynałowi-Prymasowi zawdzięczają oba zgromadzenia zakonne wszelką pomoc, tak duchową, jak też i finansową. Eminencja widzi w tych Zgromadzeniach i w ich celach ważną pracę dla chwały Bożej, dobra Kościoła i zbawienia dusz, dlatego chętnie te poczynania popiera i błogosławi. Ma też J. Eminencja tą pociechę, że się księża Proboszczowie już zgłaszają tak do Braci, jak też i do Sióstr, prosząc o siły zakonne do współpracy parafjalnej. Bracia już pracują w kilku parafjach, a Siostry pójdą szerzyć Królestwo Boże dopiero za lat 2, po skończonym 2-letnim nowicjacie, gdyż muszą być tak duchowo, jak też i praktycznie wyszkolone, zanim obejmą pracę na plebanjach i w parafjach, tak bardzo trudną i odpowiedzialną.

W innym numerze „Dzwonka" napiszę coś więcej o tych nowych Zgromadzeniach zakonnych, na teraz umieszczam fotografję, przedstawiającą J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa wśród Braci Sera Jezusowego w Puszczykowie, w ich Domu macierzystym.

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.


rzydałby się **już kościół cały,** dokończony! Widzieliśmy w odpust 8-go grudnia, jak całe setki ludzi z odkrytemi głowami stały na polu przed kościołem, gdyż już miejsca dla nich, w świątyni nie było. Musimy szturm błagalny przypuścić do Serca Jezusowego, by mimo ciężkie czasy, w roku naszym jubileuszowym można było pchnąć tę sprawę choć cośkolwiek naprzód.

Później coś więcej o tem napiszę, teraz tylko krótko zawiadamiam P. T. Czytelników „Dzwonka", że w tym roku obchodzimy 50-lecie istnienia Towarzystwa Boskiego Zbawiciela. Rok ten, to nasz **„Annus Jubilaeus".** Cieszmy się z tego i módlmy się za zgromadzenie OO. Salwatorjanów!

21. 12. 1930 r. obchodziliśmy bardzo miłą dla zakonnej Rodziny Salwatorjańskiej **uroczystość,** bo Br. Kostka Kremiec, Salwatorjanin, odnowił swe śluby zakonne. Chór kandydatów śpiewał okolicznościowe pieśni, między innemi „Oto ofiara", a po przemówieniu miejscowego Superjora na temat: „Pójdź za mną", Brat Kostka składał śluby przed Jezusem — Hostją, przyrzekając Bogu, za Jego łaską wytrwać w świętem powołaniu. Ponieważ to była niedziela i Roraty, więc na licznie zebraną publiczność uroczystość ta zrobiła niezapomniane wrażenie. Nadmienić trzeba, że Br. Kostka przebywa obecnie, za pozwoleniem swoich Przełożonych, a na życzenie J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa, w Puszczykowie pod Poznaniem, gdzie jest Magistrem nowicjatu Braci Serca Jezusowego i ma piękną funkcję wychowywania młodych zakoników.

Apostolstwo Modlitwy Mężczyzn dziękuje serdecznie za umieszczenie puszek po sklepach i ułatwienie tym sposobem składek na biednych trzebińskich. Oto dokładny wykaz tychże składek: p. Celadyn 9.— zł, p. Nawrocka 15.— zł, p. Mamica 2.05 zł, p. Wiśnicka 3.26 zł, p. Bartosik 10.10 zł, p. Malczyk 4.54 zł, p. Gustawska 0,19 zł.

Dziękujemy serdecznie za życzenia świąteczne i noworoczne, naprawdę liczne i serdeczne, także za ofiary i modlitwy — oby się te życzenia spełniły! P. Kwaczale dziękujemy za pomoc w dobudowie 6 pokoików w Domu Rekolekcyjnym, także i p. Kulikowi za pomoc i radę przy tej zbożnej pracy. P. Majerowi Ludwikowi podziękowanie za śliczną skrzynkę na „Chleb św. Antoniego", Pani N. N. ze Śląska za ozdobną zasłonę do tabernaculum. Niech Zbawiciel wszystkim zapłaci za ich dobre serce i ofiarność!

P. Franciszka Faber z Krywałdu dziękuje za otrzymane łaski Najśw. Sercu Jezusowemu, N. Marji Pannie, św. Antoniemu, św. Teresie od Dz. J. i św. Alojzemu. Przesyła 5.— zł na Kościół Serca P. Jezusa i 3.— zł na budowę Domu Rekolekcyjnego.

N. N. ofiaruje 7 wysłuchanych Mszy św., 6 komunji św. i 6 różańców, także i nowenny **na intencję naszej ukochanej Ojczyzny,** z prośbą o zgodę i jednomyślność między Wodzami naszego Narodu.

Kandydaci Salwatorjańscy ofiarują **na intencję nawrócenia Rosji** 26 Komunji św., 2 drogi krzyżowe, 13 różańców. i wiele innych modlitw.

Tegoroczny Tydzień Propagandy Trzeźwości

(1—8. II. 1931 r.)



Polska Liga Przeciwalkoholowa w Poznaniu przygotowuje specjalną odezwę z hasłem: Do szeregu! Chodzi o to, aby wszyscy zwolennicy trzeźwości narodu, których są niewątpliwie całe miljony, zrozumieli swój obowiązek obywatelski i wstąpili gromadnie do istniejących już organizacyj przeciwalkoholowych. Są różne typy tych organizacyj, tak, że dla każdego człowieka dobrej woli znajdzie się dogodna forma organizacyjna. Dla tych, którzy uznają konieczność konsekwencji w życiu osobistem działacza społecznego, walczącego z plagą alkoholizmu, istnieją zrzeszenia przyjmujące tylko abstynentów (Ka-



Rekolekcje zamknięte w Trzebini dla niewiast 22—26. 10. 1930.

tolicki Związek Abstynentów, Związek Nauczycieli Abstynentów, Polski Związek Księży Abstynentów, Filarecki Związek Elsów, Związek Akademików Abstynentów). Komu trudno wyrzec się wszystkich napojów alkoholowych, a gotów jest zrezygnować z trunków palonych, na tego czekają skromne jeszcze zastępy wszechstanowych Bractw wstrzemięźliwości w poszczególnych parafjach. Kto zaś nie chce się wiązać żadnem zobowiązaniem osobistem, a jednak pragnie popierać ten doniosły ruch odrodzeńczy moralnie i materjalnie, tego powita z radością Polska Liga Przeciwalkoholowa. Dla młodzieży istnieją: Związek Harcerstwa Polskiego w Warszawie, a w Krakowie i w Poznaniu Centrala Młodzieży Abstynenckiej, które chętnie służą dalszemi wskazówkami. Obok wymienionych zrzeszeń zastrzegających sobie charakter katolicki wzgl. chrześcijański — opierających się przeważnie o Składnicę Abstynencką w Poznaniu, istnieje jeszcze naturalna pod tym względem „Trzeźwość" w Warszawie.

Wybór jest więc istotnie tak wielki, że każdy Polak i każda Polka może stanąć w szeregi bojowników o trzeźwość. Czy tak się stanie, to wykaże tegoroczny Tydzień Propagandy Trzeźwości.

Jednodniowy kurs przeciwalkoholowy

dla młodzieży, zwłaszcza dla członków zarządów, dla zastępowych, drużynowych itp. odbędzie się w Poznaniu w niedzielę, 11 stycznia w sali Księgarni św. Wojciecha satraniem Naczelnego Komitetu Trzeźwości Młodzieży Katolickiej. O ile dostateczna ilość młodzieży zamiejscowej zgłosi swój udział przed 2 styczniem, postara się Komitet o zniżkę kolejową. Przemawiać będą wybitni fachowcy w tej dziedzinie. W przededniu Tygodnia Propagandy Trzeźwości kurs okazuje się bardzo na czasie. Zgłaszać należy pod adresem: Składnica Abstynencka w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 26.

„Knajpa“ Parvi‘ego, w przeróbce dostosowanej do potrzeb teatrów amatorskich przez b. artystkę Teatru Polskiego w Poznaniu, p. Palczewską, wyszła codopiero drukiem nakładem Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej w Poznaniu. Cena 1,— zł za egz.; niezbędny komplet wynosi 6,— zł. Na Tydzień Propagandy Trzeźwości lub na Wielki Post jest to niewątpliwie najlepszy dramat z tej dziedziny. Wywrze on daleko większy skutek — niż kilka wykładów, byleby amatorzy zdołali ze zrozumieniem odegrać swe role.

Z Polski i ze świata.

Kongregacja Marjańska słuchaczy Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie, obchodzić będzie wkrótce 40-letni jubileusz swego istnienia. Rozwój i wpływ Sodalicji jest wielki; liczba członków dochodzi poważnej liczby 400 osób. Z jubileuszem połączony będzie zjazd Sodalistów innych szkół wyższych w Polsce w Krakowie.

Znany i powszechnie ceniony O. Bernard Łubieński, misjonarz OO. Redemptorystów, obchodzi rzadki jubileusz 60 lat od czasu przyjącia święceń kapłańskich.

Znakomity nasz muzyk, były prezes Rady Ministrów, wielki i zasłużony nadzwyczaj patryjota, Ignacy Padarewski — koncertuje obecnie w Ameryce — ukończywszy w roku ubiegłym lat 70 swego pracowitego życia.

Marszałek Piłsudski wyjechał na portugalską wyspę Maderę, celem poratowania zdrowia, w tamtejszym zdrowym klimacie.

W Polsce bawił dni kilka premjer rządu greckiego, bardzo zasłużony dla swej ojczyzny Venizelos, wraz ze swoją małżonką. Celem uczczenia dostojnego gościa zarówno Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, jakoteż minister spraw zagranicznych Zaleski, wydali uroczyste przyjęcie.

Były Prezydent Francji i prezes rządu francuskiego Poincare przechodził ciężką chorobę. Życie jego było bardzo zagrożone. Wszelako stan zdrowia jego już poprawił się znacznie, ku wielkiej radości rządu francuskiego, który Poincare‘go uważa za najwybitniejszego męża swej ojczyzny.

Natomiast rozstał się już z tem życiem, pogromca Niemców na Marną, w czasie wielkiej wojny światowej, marszałek Joffre. W ostatnich dziesiątkach lat dawał on budujący przykład przykładnego i praktykującego katolika. Zmarł po przyjęciu Sakramentów świętych. Cała Francja pogrążona przez śmierć jego w żałobie.

W pobliżu Danji miało miejsce zderzenie dwóch okrętów, których kapitanami byli rodzeni bracia, pochodzących z Finlandji. W przeciągu jednej minuty jeden z okrętów pogrążył się w odmętach morskich. Wielu z jadących tym okrętem potonęło. Kapitan wraz ze swoją małą córeczką przez 90 minut płynął, szukał ocalenia. Znalazł je wprawdzie, lecz dziecko z tak zimnej wody wydobyto już martwe.

W Neapolu przystępują już do procesu beatyfikacyjnego, zmarłego przed trzema laty znakomitego lekarza-chirurga i profesora uniwersytetu Dra Józefa Mossati'ego. Ciało jego oglądała obecnie komisja duchowna z Kardynałem Neapolu na czele, przy asystencji 400 lekarzy, kolegów zmarłego.

(Ks. T. M.)

Pisma nadesłane.

„Żywot św. Dominika", napisał O. Jacek Petitot, Dominikanin, przekład z francuskiego. Źródłowo, historycznie i ascetycznie napisany ten żywot jednego z największych i najbardziej apostolskich Mężów w Kościele św., czyta się jak powieść, z zajęciem i wielką korzyścią dla duszy. Może ta książka budzić powołania zakonne i wzywać do apostolstwa świeckich. Oby się znalazła w każdym domu zakonnym i w każdej bibljotece parafjalnej! Adres: OO. Dominikanie — Lwów, Pl. Dominikański 2 — cena: 4.80 zł, opraw. 6.30 zł.

Wiadomości o Straży Honorowej Najśw. Serca P. Jezusa, dwumiesięcznik Arcybractwa Straży Honorowej, godny polecenia, przedewszystkiem dla czcicieli Najśw. Serca P. Jezusa, a także dla wszystkich bibliotek parafjalnych i każdej rodziny chrześcijańskiej. Adres: Wydawnictwo Arcybractwa Straży Honorowej — Kraków, ul. Krowoderska 16.

Wydawnictwa Ferdynanda Schöningha w Paderborn — Niemcy.

(Verlag Ferdinand Schöningh — Paderborn):

„Das Reich der Werte", Dr. J. Klug, opraw. 4.80 Marek. „Królestwo wartości człowieka" podnosi nas bardzo wysoko i wskazuje nam, czem jest człowiek, jak wiele on wart jest. Jest wielka wartość człowieka w jego egzystencji, kulturze i osobistych wartościach. Tamte dwie wartości, a więc egzystencji i kultury, służą tej trzeciej, najważniejszej, wartości osobistej, gdzie się ujawniają takie wartości, jak prawda i dobroć, wierność, moc i poświęcenie.

Pierwotnie miały te głębokie myśli wyżej wspomnianego dzieła służyć jedynie jako podstawa do dzieła „Tiefen der Seele" (Głębie duszy), jednak z czasem tyle się autorowi nagromadziło materjału, że postanowił wydać to jako osobną książkę. Książka ta może posłużyć tak filozofom i teoretykom, jak też i ludziom w praktycznej ich pracy, a więc wychowawcom, badaczom charakterów, kierownikom dusz i każdemu, kto chce poznać i zgłębić wartość własnego życia i własnej duszy.

„Der göttliche Schmerz", Francis Jammes, 250 stron, opr. 4.50 Mk. W książce tej nader ciekawej i pouczającej, przedstawia sławny pisarz,

Francis Jammes, jak poszczególni ludzie w swej tragicznej sytuacji przyjmują boleść i cierpienie? Trzeba tu podziwiać rzadką znajomość ludzi i to delikatne uczucie, z jakiem autor umie pocieszyć i odwagi dodać cierpiącym.

Z zagranicznej literatury rekolekcyjnej.

Fenelon, Arcybiskup z Cambray, **Das innere Seelenleben.** Na nowo opracował O. J. Brucker, Benzinger & Co., Verlagsanstalt w Einsiedeln.

Gron Jan T. J., **Geistliche Einsamkeit in Betrachtungen über die Liebe Gottes.** Verlagsanstalt vorm. Manz Ratisbona. 1865.

Huby W. T. J., **Exerzitien über die Liebe zu Gott und zu U. H. Jesus Christus.** Z francuskiego. Felizian Rauch w Innsbrucku.

Hummelauer Franciszek T. J., **Meditationum Contemplationum S. Ignatii de Loyola Puncta.** 2 wydanie 1909 r. Herder Fryburg.

Hurter Hugon T. J., **Entwürfe zu Betrachtungen für achttägige geistliche übungen.** Felizian Rauch w Innsbrucku. 1907.

Judde Kłaudjusz T. J. **Die grossen Exerzitien.** Opracowana przez pewnego Kapucyna. 1885. Kirchheim Meinz.

Kessiepe Maksymiljan Obl. M. J., **Homiletisches Handbuch für Missionen, Missionserneuerungen, Exerzitien, Oktaven und Triduen.** 3 tomy. 3. wydanie 1922. Ferdynand Schöningh, Paderborn.

O. Müller Anastazy, Kapucyn, **Himmelsleuchte.** Rozmyślania rekolekcyjne dla osób świeckich. Ohlinger w Meryentheim.

Patiss Jerzy T. J., **Geistliche übungen für 8 Tage.** Felizian Rauch w Innsbrucku.

Ogłoszenia.

Zawiadamiamy licznych zainteresowanych, iż zgłoszenia dla dzieła: Apostolstwa Chorych, wprowadzone do Polski w r. 1928 z Holandji, należy kierować odtąd pod adres: Dzieła Apostolstwa Chorych, Lwów, Ormiańska 13.

Zainteresowanych sprawą nowego zgromadzenia zakonnego n.p. **„Towarzystwa Pracy Betańskiej“ (SS. Betanek),** odsyłamy do Siostry Przełożonej. Adres: Puszczykowo pod Poznaniem — Siostry Betanki.

Ktoby chciał wstąpić do **Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego,** niech pisze pod adresem: Puszczykowo pod Poznaniem — Bracia Serca Jezusowego.

SS. Betanki wykonują tanio i sumiennie roboty kościelne, haft, mereżkowanie, pranie i prasowanie (z reperacją) wszelkiej bielizny, oraz szycie bielizny kościelnej i stołowej. Powierzone prace dostarczają na miejsce zamówienia. Adres: Puszczykowo pod Poznaniem — willa „Domek Betański“.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Drukarnia Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6, tel. 14465.

Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli

Babice: Jan Klaja 5.— zł. **Biała:** Wiktorja Kiwałowa 2 zł. **Busko:** Jan Moczulski 10.— zł. **Byczyn:** Józef Zięba 2.— zł. **Katowice:** Janina Macharek 10.— zł. **Kraków:** Julja Kobylecka 5.— zł, N. N. 6.— zł. **Krzemieniec:** Marja Pożarko 5.— zł. **Krywałd:** Franciszka Faber 5.— zł. **Król. Huta:** Antoni Macioszek 50.— zł. **Lipiny:** N. N. 50.— zł, N. N. 5.— zł. **Lubliniec:** Paweł Małek 2.— zł. **Niwka:** Wiktorja Biosta 2.— zł, Marjanna Kindler 1.— zł. **Nowa Wieś:** Anna Fuks 10.— zł. **Niegwić:** Antonina Zającówna 5.— zł. **Niegłoszewice:** Błażej Teskowski 2.— zł, **N. N.:** Franciszka Piotrowska 2.— zł. Agnieszka Wienellocha 1.— zł, Marta Krzikowska 1.— zł, Franciszka Urbańczyk 3.— zł, Wilhelm Moszny 1.— zł, N. N. 3.— zł, N. N. 3.— zł. **N. N.:** 2.— zł. **Strzelbica:** Wacław Ledwiński 5.— zł. **Ujest:** Kasper Knossala 21.— zł. **Warszowice:** Marta Kieloch 1.— zł.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Babice: Jan Klaja 2 zł — **Biała:** Walerja Płonka 20 zł — **Biasowice:** Walenty Kocurek 1 zł — **Biała:** J. Małysówna 5 zł, J. Chyłówna 2 zł, K. Chyłówna 4 zł, W. Hyla 5 zł, Fr. Sadlik 5 zł, J. Marjan 5 zł, A. Pochopin 5 zł, A. Nikiel 5 zł, A. Michalska 2 zł, Fr. Potępa 5 zł — **Bochnia:** Stanisława Fuxówna 5 zł — **Bolęcin:** Główniowa 1 zł — **Chrzanów:** T. Dec 1 zł, Karolina Bytomska 2 zł, St. Jachimczyk 2 zł — **Chropaczów:** W. Kurek 5 zł, E. Beck 5 zł — **Czerna:** Katarzyna Buczek 6 zł — **Dąbrowa Górnicza:** F. Woszczek 2 zł, M. Kalińska 1 zł — **Gdańsk:** O. Mieszczakówna 5 zł — **Goczałkowice:** M. Grygier 1 zł — **Goworowo:** M. Mirkówna 1 zł — **Janów lub.:** A. Piasecki 1 zł — **Jaworzno:** H. Kamerowa 2 zł — **Kielce:** J. Stawiarska 5 zł, J. Pawełkiewicz 5 zł, M. Pietrzyk 5 zł — **Kochłowice:** M. Polak 2 zł — **Knurów:** Zakład św. Pawła 5 zł, P. Przylas 1 zł, I. Kubicz 1 zł, — **Kraków:** G. Michalikówna 5 zł, M. Krzyżanowska 2 zł, M. Trzebuniak 6 zł, W. Gęśla 1 zł, M. Cielechówna 3 zł, N. N. 8 zł — **Król.-Huta:** Meinert 3.45 zł — **Krywałd:** F. Faber 3 zł — **Krzeszowice:** R. Rychlik 1 zł — **Libiąż:** J. Sieńko 2 zł — **Lipiny:** N. N. 50 zł, N. N. 8 zł, P. P. 2 zł — **Lipnik:** E. Weczerek 1 zł — **Łaziska:** G. Kolibaczowa 10 zł — **Łodygowice:** M. Imielska 1 zł — **Michałkowice:** St. Lissowski 2 zł — **Niedobczyce:** K. Czogała 2 zł — **Niegowic:** A. Zającówna 5 zł — **Nowy Bytom:** Sojka 5 zł, N. N. 3 zł — **Nowa Góra:** M. Keim. 1 zł — **Nowa Wieś:** M. Sitko 5 zł, A. Klepek 2 zł, T. Noziadek 2 zł, M. Sitko 2 zł — **Nowy Targ:** J. Dziadkiewicz 1 zł. N. N., N.N. 1 zł, N. N. 20 zł, N. N. 1.20 zł, N. N. 5 zł, N. N. 5 zł, N.N. 5 zł. — **Paniowy:** Fr. Długaj 2 zł — **Piekary Wielkie:** A. Słota 5 zł, E. Janik 2 zł, J. Ludyga 2 zł — **Poczesna:** Kółko Różańcowe 50 zł — **Pogórzyce:** J. Marenda 2 zł — **Przeginia:** Sroka 41 zł — **Rabka:** S. S. Nazaretanki 2 zł — **Regulice:** J. Głowacka 2 zł — **Rzeszów:** Furman 7 zł — **Ruszcz:** B. Góralik 5.50 zł — **Rybnik:** P. Magiera 3 zł — **Rycerka:** Radwaniak 1 zł — **Rzozów:** M. Pletnia 6 zł — **Siemianowice:** M. Krzoska 1 zł — **Sosnowiec:** M. Betnerowa 2 zł, J. Wukówna 3 zł — **Straconka:** A. Ciurla 12 zł — **Studzionka:** Z. Śladkówna 10 zł — **Stryj:** W. Morańska 13 zł — **Śniatyń:** J. Rościczewska 2 zł — **Świętochłowice:** P. Bytomski 4 zł — **Tarnawa:** T. Paleczny 2 zł — **Tarnopol:** M. Lenart 1 zł — **Trzebinia:** Starostka 10 zł, Mamicowie 20 zł — **Ujsoły:** Ks. Grzybek 10 zł — **Warszowice:** M. Kieloch 7 zł, G. Szklanny 5 zł, Z. Ryś 3 zł — **Wadowice:** C. Krausowa 3 zł, Fr. Zawiła 2 zł — **Węgierska Górka:** Z. Borska 6 zł, W. Kasykówna 6 zł — **Witanowice:** Ks. Dr. Ryłko 2 zł — **Zakrzów:** K. Tyl 5 zł — **Zakopane:** A. Mrozek 1.60 zł — **Zgoda:** M. Staczak 1 zł., Br. Franciszek drobne ofiary 79.88 zł.

TREŚĆ ZESZYTU:

Str.
Na pożegnanie kolendy 37
Rekolekcje zamknięte (terminy) 41
W górne sfery (wiersz) 43
Orędzie Ks. Prymasa 44
Przebłysk szczęścia 47
Kącik rekolekcyjny 49
Nasze obowiązki 50
Niebywały zakład 52
Encyklika 53
Z Ruchu rekolekcyjnego 54
Radosna Część Różańca 57
Nimfa Suchońska 60
Z Domu rekolekcyjnego 63
Listy do Redakcji 65
W pogoni za duszami 65
Z kościoła Najśw. Sercu P. J. 68
Tegoroczny Tydzień Propagandy Trzeźwości 69
Z Polski i ze świata 70
Pisma nadesłane 71
Z zagranicznej literatury 72
Ogłoszenia 72

ILUSTRACJE:

Rekolecje zamknięte w Trzebini dla mężczyzn 28. XI—2. XII 1930. . 45
Panny na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 17—21 IX 1930. . . 51
Panny z III-go Zakonu na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 28 IX — 2. X. 1930. 56
Panie inteligencji na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 16—20 X. 1930 63
J. Em. Ks. Kardynał Prymas Dr. Hlond wśród Braci Serca Jezusowego w Puszczykowie. 66
Rekolekcje zamknięte w Trzebini dla niewiast 22—26 X. 1930 . . . 69

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia 2. (Woj. Krakowskie)
Konto czek. P. K. O. 404.847 — Tel. Nr. 51 — Adres tel.: Salwatorjanie — Trzebinia.